Nr. 200. — Rok 5 | **Dziś 10 stron** | **Cena 15 groszy**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 3-3 łam. przed tekstem 90 gr. wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy, dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 30-go sierpnia 1925. | Telefon nr. **50, 51 i 66.**

Dzień przełomowy.

NA MARGINESIE EKSPOZE GRABSKIEGO.

Dzień 20 sierpnia. — Pożyczka dolarowa umożliwia przejście do kontrofenzywy. — Optymizm p. premjera. — Kurs złotego wkrótce zostanie utrwalony.

Dniem przełomowym dla polskiej waluty, a zarazem dla polskiego życia gospodarczego jest dzień 20-go sierpnia.

W dniu tym rozegzaltowane i rozdenerwowane masy społeczeństwa z nurt beznadziejnego zwątpienia i rozpaczy przerzuciły się odrazu w objęcia optymizmu i różowego poglądu na świat, na złotego, na wielką przyszłość Polski.

Dzień 20-go sierpnia, to dzień, w którym niejeden z przedstawicieli podziemnych zakamarków giełdziarskich i innych czarnych ptaków z pod znaku czarnej giełdy nałożył sobie postronek na szyję.

Dzień ten jest zarazem wielką paniką i wielką klęską dla tych wszystkich, którzy żerowali na spadku złotego.

To dzień triumfu pracy i uczciwego, a nie spekulującego zarobkowania na życie.

W dniu 20 sierpnia rząd polski z defenzywy, jak to oświadczył premjer Grabski, w ekspoze obok umieszczonym, **przeszedł do ofenzywy.**

Ofenzywy, która po trupach czarnogiełdziarzy własnego i obcego chowu dojdzie do zupełnego zwycięstwa — **powrotu do parytetu złotego.**

Wszystko przemawia za tem, że zdołamy urwać łeb hydrze — spadkowi wartości polskiego pieniądza. Świadczą o tem najnowsze wiadomości — krótkie notatki, zamieszczane na łamach naszego pisma, o stałem marszu złotego do góry, do tego stopnia, że na wielu giełdach zagranicznych: w Gdańsku, New Yorku, Zurychu zaledwie kilka punktów brakuje polskiemu pieniądzowi do dojścia do dawnej równi.

Do 20 bm. Bank Polski łącznie z Rządem, jak to premjer Grabski oświadcza w swem ekspoze, szedł po drodze niezwykle trudnej i wyboistej, przy cofaniu się przed nieprzyjacielem — **niekorzystną konjunkturą wywozową, atakiem czarnej giełdy krajowej i oficjalnej zagranicznej.**

Wodzowie batalji gospodarczej: premjer i zarząd Banku Polskiego skupiali siły, nabierali tchu, aby wreszcie świetnym wypadem rozgromić nieprzyjaciela i przejść do zdecydowanej kontrofenzywy.

Podczas odwrotu stosowane były przez rząd i Bank Polski niezwykle okrutny i bolesny dla naszego życia gospodarczego sposób wojowania — **podwyżką stopy dyskontowej, i b. daleko idące ograniczenia kredytowe.** Trudno! „A la guerre comé, a la guerre“

Skoro pokrycie obiegu pieniężnego spadło z 60 na 36 proc., a więc prawie o połowę, skoro groziła nam zupełna ucieczka złotych i zagranicznych papierów wartościowych z kraju, Bank Polski musiał się chwycić przejściowo do tej okrutnej metody — restrykcji kredytowej.

Wiadomo, że przed nacierającym nieprzyjacielem ucieka się często do środków, które wywołują okrzyk zgrozy na ustach własnego obywatela.

Często nawet wtedy pali się własne posiadłości.

Dlatego to nie trzeba się dziwić, kiedy nasze życie gospodarcze ostatnie zarządzenia Banku Polskiego przyjęło z równą obawą jak szelmowskie wypady samego wroga, giełdy berlińskiej, gdańskiej itd.

Z dniem 20 sierpnia jednak ma miejsce kontrofenzywa na całym froncie, a jednocześnie folgowanie dawnych okrutnych zarządzeń.

Premjer Grabski wyraźnie zapowiada, że od tego przełomowego dnia zarządzenia ograniczające kredyt w banku polskim będą możliwie złagodzone.

Rząd polski w walce ze zniżką złotego jest w posiadaniu znacznie groźniejszego środka obrony od dotychczasowych, a jest nim **amerykańskie złoto i amerykański dolar, które dzięki ostatnim zabiegom rządu i Banku Polskiego** (wyjazd min. Skrzyńskiego i wicedyr. banku p. Młynarskiego do Ameryki) **przyszły w sukurs w formie pożyczki 10 milj. dolarów.**

Zwycięstwo wobec tego jest zupełnie pewne.

Nic dziwnego, że ekspoze p. premjera przepojone jest zupełnym optymizmem. P. Grabski do czynnika psychologicznego, który zmusza go do wypowiadania różowych horoskopów na przyszłość, w życiu gospodarczem przywiązywał zawsze wielką wagę.

Ostatnie obok podane przemówienie p. Grabskiego było bardzo silne, bardzo zręczne i dobrze odpowiadające nastrojowi mas, ale zarazem było ono też może za bardzo powierzchowne. bardziej ku najszerszym warstwom społeczeństwa, aniżeli ku polskim sferom gospodarczym skierowane.

Tego rodzaju przemówienie w obecnej chwili było konieczne, obawiać się jednak należy aby ten skrajny optym zm działający po części jak narkotyk nie wprowadził społeczeństwo w ponowne odrętwienie, senność i niedowierzanie trudności sytuacji po ukończeniu nowej batalji, które nam znowu utrwali kurs złotego.

Jerzy Kruszewski.

Obecna sytuacja walutowa i gospodarcza w Polsce.

Exposé premjera Grabskiego wobec przedstawicieli prasy i sfer gospodarczych

PRZYCZYNY ZACHWIANIA SIE KURSU ZŁOTEGO.

Warszawa, 28. 8. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 5 popoł. odbyła się konferencja u premjera Grabskiego z przedstawicielami prasy i sfer gospodarczych na temat obecnej sytuacji walutowej — w związku z ostatnim spadkiem złotego. Na wstępie premjer zaznaczył, że zachwianie się kursu złotego było dla naszego społeczeństwa na ogół niespodzianką i wielu osobom wydawało się wręcz niemożliwem. Teoretycznie rzecz biorąc, jest to jednak losem właśnie każdej waluty, że trzyma się ona, chwilowo się waha, wzmacnia lub opada.

Złoty nasz wytrzymał nieurodzaj zeszłoroczny, który w Polsce był większy, aniżeli w innych krajach — dochodził bowiem do 40 proc. poniżej średniego, podczas gdy w innych krajach wyrażał się 10—15 proc. — wytrzymał on prawie dwukrotnie liczniejsze wyjazdy za granicę, wreszcie przywóz towarów takich, jak samochody, owoce itd.. wytrzymał lekceważenie złotego, którym chciano płacić jak drobną monetą. Wiemy, że miesiąc lipiec był ostatnim miesiącem zeszłorocznego nieurodzaju i miesiąc następny rozpoczął już okres urodzaju.

ZERWANIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH Z NIEMCAMI.

W tym momencie zjawił się czynnik dla naszego bilansu płatniczego groźny i od nas niezależny, mianowicie zerwanie stosunków gospodarczych z Niemcami. Nie myśmy ten moment wybrali. Myśmy się liczyli z nim, że on nastąpić może, jednak moment zerwania został nam narzucony. Jako konsekwencja zerwania stosunków gospodarczych zjawiła sie w Niemczech pewna ilość waluty polskiej. zbędnej wobec zakazu przez Niemcy sprowadzania towarów z Polski. Pozatem szereg towarów uprzednio przez Niemcy dostarczonych musiał być przez Polskę płacony.

DZIAŁALNOŚĆ RZADU I BANKU POLSKIEGO PRZECIWKO GROŻACEJ SYTUACJI. — KAMPANJA NIEMIECKA.

Omawiając następnie restrykcje Banku Polskiego premjer obala zarzut, że rzad i Bank Polski nie przewidziały na czas grożącej sytuacji. Przeciwnie, było to oddawna przewidziane, a najlepszym dowodem jest to, że umowy amerykańskie były już w lipcu przygotowywane i w tym też miesiącu wyjechał p. Młynarski do Ameryki. Całą sytuację obecną premjer bierze w dużo większej płaszczyźnie, niż się to na pierwszy rzut oka wydawało.

Jest to wielka celowa kampanja, którą Niemcy w stosunku do nas przeprowadzały — czy to atak na złotego, czy na kampanję węglową G. Śląska, czy wreszcie krzyk, podniesiony przez Niemcy w sprawie optantów. Są to wszystko przejawy jednej wielkiej kampanji, mającej na celu wymuszenie na Polsce ustępstw natury politycznej.

W tem miejscu premjer omawia obszernie sprawę optantów i wskazuje, że w tej kampanji, która jest próbą sił, próbą z pewnością nie ostatnią, musimy wszystko uczynić, by udowodnić światu, że **nie jesteśmy ekonomicznie i finansowo zależni od Niemiec,** i że się nic na nas wymusić nie da. Rząd będzie się starał zawrzeć z Niemcami traktat handlowy, jednak nie pod naciskiem. W związku z tem premjer porusza sprawę rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, które będą wznowione 1[5] września br.

DZIŚ JESTEŚMY JUŻ NA PRZEŁOMIE. — SA DANE ABY PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ Z OTUCHĄ.

W dalszym ciągu swego przemówienia premjer wskazał, że w związku z wytworzoną sytuacją dał się zauważyć w pewnej części społeczeństwa polskiego defe-

tyzm, na szczęście niezbyt silny. Defetyzm ten ma dwie formy — jawną i ukrytą. Jawna polega na przekonaniu, wyrażonem nawet w memorjałach, otrzymanych przez rząd, że Polska bez traktatu handlowego z Niemcami nie może istnieć i że wobec tego należy za wszelką cenę traktat ten zawrzeć. Defetyzm ukryty wyraża się w przesadnej krytyce, że Polska jest na złej drodze, że popełniliśmy masę błędów i że wszystko należy od początku przerobić. Premjer wyraża stanowcze przekonanie, że dziś jesteśmy już jednak na przełomie, jakkolwiek sytuacja nie jest jeszcze całkowicie opanowaną, gdyż na to potrzeba czasu. Jednak mimo wszystko są dane aby patrzeć z otuchą w przyszłość. Okres walki możemy podzielić na dwie epoki — do 20 sierpnia i po 20 sierpnią.

O ile do 20 sierpnia byliśmy w defenzywie, o tyle od 20 sierpnia przeszliśmy do ofenzywy. Defenzywa, jak każda defenzywa jest trudna i wymaga ofiar. W okresie defenzywy broniliśmy się przed tem, by złoty zanadto nie spadł, od 20 sierpnia powiedzieliśmy sobie, że stać nas na to, by kurs złotego podnieść. Podczas defenzywy musieliśmy wejść na drogę bardzo silnych ograniczeń. zmierzających do zrównoważenia bilansu handlowego. Wszystkie najważniejsze ograniczenia zrodzone pod znakiem zerwania stosunków gospodarczych z Niemcami.

ZROZUMIENIE SYTUACJI POLSKI ZAGRANICĄ.

Zarzut, że wszystkie środki, przedsięwzięte tak przez Rząd, jak i przez Bank Polski mogły być uskutecznione już dużo wcześniej, — musi upaść wobec tego, że nie mogliśmy przecież zrywać traktatów handlowych z innemi państwami. Restrykcje celne mogły nastąpić dopiero w ommeiecn
w momencie zerwania stosunków handlowych z Niemcami. Należy podkreślić, że sytuacja, w jakiej znalazła się Polska, spotkała się za granicą z dużo większem zrozumieniem, aniżeli to było dawniej. Premjer stwierdza z zadowoleniem ten wybitny postęp, jaki Polska w ciągu ostatnich lat na terenie międzynarodowym uczyniła. Wówczas była izolacja, obecnie Polska spotyka się z całym szeregiem ofert zupełnie pozytywnych i bezinteresownych, dążących do pomożenia jej w przetrzymaniu ciężkiego okresu. Naturalnie nie można mówić o jakichś wielkich pomocach, któreby usunęły wszystkie trudności, jednak nawet i te środki, jakie dano nam do rozporządzenia, nie zostały przez nas w pełnych rozmiarach wykorzystane, a tylko w części.

POKRYCIE ZŁOTEGO. — OGRANICZENIA KREDYTOWE.

Większość tych środków zarezerwowaliśmy na dalszy okres naszej ofenzywy na miesiące wrzesień i październik. Spadek pokrycia złotego z 60 na 39 proc., a nawet na 36 proc. zmusił Bank Polski do zastosowania daleko idących i bardzo bolesnych dla życia gospodarczego ograniczeń kredytowych, wskutek czego zabezpieczenie zostało utrzymane na wysokości 39 proc. Oczywiście gdy ofenzywa będzie pomyślnie przeprowadzona, ograniczenia te mogą okazać się zbędnemi. Premjer wyraża przekonanie, że utrzymanie 40 proc. pokrycia złotego jest zupełnie wystarczające i że Bank Polski nie będzie dążył do powiększenia procentowego tego pokrycia, a za to napływ walut będzie wykorzystany do usunięcia restrykcji kredytowych i dla wzmożenia życia gospodarczego.

NOTOWANIE ZŁOTEGO NA GIEŁDZIE OFICJALNEJ.

Przechodząc do sprawy notowań złotego na giełdzie oficjalnej, premjer wyjaśnia, że mogły nastąpić zmiany w notowaniu kursu odpowiednie dla warunków życiowych dopiero wtedy, gdy przeszliśmy do ofenzywy. Gdyby złoty polski był notowany po kursie wyższym w okresie defenzywy, wyglądałoby to na rezygnację z naszej strony i poddanie się temu, że złoty polski musi spadać. Z chwilą jednak, kiedy spostrzegliśmy, że mamy siły na przejście do ofenzywy i że złoty polski może i musi być podniesiony, w tym momencie notowanie jest jednym ze środków ofenzywy, który daje możność skupywania i gromadzenia walut.

Gdybyśmy jednak w obecnej naszej sytuacji chcieli wyciągnąć wnioski zgodne zresztą z receptami, podsuwanemi z różnych stron, że budżet nasz winien zamykać się w granicach miljarda złotych, to byłoby zupełnie błędnem i zgubnem dla nas, gdyż trzeba by wówczas zrezygnować ze stanu naszej obronności i oświaty. Budżet na rok 1926 będzie jednak zamknięty w cyfrze mniejszej ani żeli na rok bieżący.

JESTEŚMY JUŻ PO NAJGORSZYM OKRESIE.

Dalej premjer zapowiedział powiększenie ilości środków obiegowych, co jest możliwe, zwłaszcza w roku bieżącym, w roku urodzaju, z czego nie wynika jednak, by tworzyć nowe różne waluty. W związku z obecną sytuacją powstaje pytanie, czy nie należałoby zrezygnować z podnoszenia kursu złotego i zrównania go z pari. Zdaniem premjera nie złoty polski będzie miernikiem drożyzny w kraju naszym, lecz własna nasza praca i wysiłki. Z chwilą, gdy zapotrzebowanie walut stanie się mniejsze, złoty będzie szedł w górę, czego nie będzie można powstrzymać.

Premjer wypowiada się stanowczo za doprowadzeniem kursu złotego do poziomu pari i przywróceniem w ten sposób stanu poprzedniego . W zakończeniu premjer stwierdza, iż dzisiaj jesteśmy już po najgorszym okresie.

Wszystkie rozważania wskazują na to, że miesiąc sierpień był najtrudniejszym w roku bieżącym, wrzesień będzie już lżejszym, a październik i miesiące zimowe winny zastać nas w zupełnym uspokojeniu, wobec czego premjer apeluje do społeczeństwa, by się nie zrażało restrykcjami izachowało zupełny spokój. gdyż stan dzisiejszy długo trwać nie będzie.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

W każdym razie, gdy delegacja polska zjawi się dnia 15 września w Berlinie dla kontynuowania rokowań w sprawie układu handlowego, to Niemcy muszą zdać sobie sprawę, że Polska gotowa jest zawrzeć z nimi traktat handlowy, ale tylko taki, jaki dla Polski będzie odpowiadał ze względu na jej stanowisko.

Listy z Pirenejów.

(Od własnego korespondenta.)

GROTY W BETHARRAM.

Ogromna jaskinia, wznosząca się nieomal w sklepienie. Dno nierówne: idziemy drogą, nieomal ścieżką, ponad urwiskiem, ponad zagłębieniami i ponad głębokim wąwozem. W dole migają także sylwetki ludzkie, w mroku, w półciemności, rozświetlanej tu i owdzie elektrycznemi lampami. Rozpadliny, grzbiety kamienne, słupy i kolumny stalaktytowe rzucają dziwne, długie, niesamowite cienie. Czasem zda się, stoi gdzieś na tle różowawego odblasku, ciężki niezgrabny kształt słonia czy innego zwierza. Czasem w wydrążeniu widnieją sylwety jakichś zwalisk, jakichś ruin, jakichś zgliszcz. Czasem potężny słup stalaktytowy zdaje się podpierać sklepienie, a znów gdzieindziej gromadzi się ich snop, jeszcze niewyrośniętych, jeszcze dążących do złączenia się z dolnym stalagmitem w jedną całość. Sciekające krople jakiegoś podziemnego ścieku, osadzają cząstkę po cząstce, aż z wiekami, kolumna rośnie. Wolna, lecz stała, pracowita, uparta i zaciekła praca przyrody. Z pół kilometra w głąb ciągnie się ta pierwsza jaskinia.

Skręcamy przez ciemne, ciasne w głąb zmierzające studnie i przejścia po oślizgłych, nieforemnych schodach, wciąż obok dziwnych jaskiniowych kształtów, rozświecanych lampami, obok przepływających strumyków, obok basenów podziemnych. Idziemy w dół przez wąskie korytarze, ciasne przejścia, niskie skalne bramy, obok wciąż innych, wciąż nowych zjawiskowych filarów i kształtów niespodzianych. Czasem ponad urwiskiem, od którego chronią nas żelazne poręcze i barjery. Czasem przez mostek nad jakimś strumykiem. Czasem przejście rozszerza się w jaskinię jedną i drugą, w owalną grotę, w sklepienie, czasem w ciasną i wąską przepaść i rozpadlinę. W jednem miejscu rozwiera się boczna gałąź jaskini; w niej ciśnie się gmatwanina najróżniejszych kształtów, chaos najdzikszych form, jak gdyby pierwotnych, jak gdyby formujących się dopiero, nieostatecznych.

Schodzimy ciągle w dół; nie wiem, jak długo. Ale ścieżka powoli się prostuje. Prowadzi coraz mniej stromo. W ciemnościach słyszę szum wód podziemnych, coraz to się zbliżający. Aż zaczynamy iść poziomo, nad rzeczką, przeciskającą się rozpadliną skalną. Najpierw schodzi się bokiem obok, potem drewnianymi mostkami, przykutymi na żelaznych ściągach do skalnej ściany. Aż po nagle urwanych schodach schodząc, stajemy nad rzeką podziemną, nieomal niewidzialną. Tylko szmer wód do nas dochodzi.

Jakby Charonowa łódź nadpływa wolno drewniana barka. Wsiadamy. Wzdłuż ścian skalnych, wąską szczeliną, której szczyt niknie w nierozświetlonym mroku, płyniemy zwolna. Gdzieś z rzadka rozświetla drogę światełko: my płyniemy w mroku, wśród szmeru niedostrzegalnych kropel, wśród cichego plusku niewidomej wody. Aż łódź znów o skałę się ociera i staje.

Długim chodnikiem idziemy znów zmęczeni, w milczeniu. Wieje chłodem i zimnem ze skał, ściekają tu i owdzie strugi i strumyki. Stalaktyty, stalagmity, jak kolumn rzędy. — Dziwny widok, nieznane odczucia! Kto chronił się tu, w tej jaskini lat temu tysiące! Czego nie widziały te ciemne, ogromne jaskinie, o milowych chodnikach, o czterech piętrach potężnych, o rozgałęzieniach rozlicznych? Dziwny widok, nieznane odczucia! — I z ulgą witamy zdala światełko wyjścia, świat Boży zwiastujące. — O tak! — Pomimo wszystko lepiej jest nam, niż tym, co tu chronili się przed zwierzem, przed wrogiem lat temu parę tysięcy.

St. Bryła.

CZERWONA PROPAGANDA ŚWIETLNA.

„Die Weltbühne" z wielkiem uznaniem pisze o technicznem wykonaniu i artystycznych walorach rosyjskiego filmu p. t. „Jego wezwanie". Treścią: historja młodej dziewczyny od wybuchu rewolucji do śmierci Lenina. Obraz rozpoczyna się od gwałtownych walk na ulicach Moskwy: w czasie tych walk ginie ojciec bohaterki, robotnik, z ręki „białego". Dziewczyna wraz z babką opuszcza miasto i udaje się na wieś, gdzie przeżywa wszystkie etapy rewolucji: wywłaszczenie ziemian, ucieczkę fabrykanta, ojca oficera, który zabił jej ojca, socjalizację fabryk, zakładanie i rozwijanie ochron i klubów robotniczych. Równocześnie przed oczami widza przesuwa się szereg obrazów z życia emigracji w Paryżu. Przeciwstawienie dwóch światów jest pod względem artystycznym subtelne, pod względem agitacyjnym — wybitnie sugestywne. Naprzykład. — Wielki młyn na wsi rozpoczyna się obracać, potężne koło wiruje — i nagle inny zupełnie obraz: wiruje kulka na stole do ruletki w paryskim kabarecie, gdzie emigranci — fabrykant-ojciec i oficer-syn — przegrywają ostatnie pieniądze. Tak przeplatają się: przedstawienie w klubie robotniczym i jazz-band w barze, sceny malujące rozkład emigracji i odbudowę gospodarczą Rosji, itd. — Dalszy ciąg. Syn fabrykanta wraca do kraju za podrobionym paszportem, aby zabrać zakopane kosztowności. Córka robotnika zakochuje się w nim. Oficer ginie zastrzelony w czasie ucieczki.

Potem przychodzi ostatni akt. We wsi krążą pogłoski o złym stanie zdrowia Lenina. Któregoś wieczoru robotnicy zbierają się w klubie. Nagle wiadomość: Lenin znajduje się w agonji. Jeden z robotników udaje się na najbliższą stację, aby dowiedzieć się prawdy. Reszta czeka. Mijają godziny, ciężkie straszliwe. Nikt nic nie mówi, nic się nie dzieje, nie pokazano nawet, jak w amerykańskch filmach, posuwania się wskazówki zegara, nastrój nie jest wzmacniany dziką jazdą pędzącego wysłańca... Widać tylko ciągle skamieniałe w bólu postacie robotników, na których twarzach odzwierciadla się cała gama uczuć: smutku, niepokoju, oczekiwania. Scena ta należy podobno do najświetniejszych, jakie wydała sztuka kinowa. I nagle, kiedy niepokój dochodzi do najwyższego, targającego nerwy naprężenia, zjawia się wysłannik. Otwiera usta, chce zawołać, ale nie może złapać oddechu, nie może znaleźć słów. Wreszcie krzyczy, krzyczy tak, że ten krzyk zdaje się rozdzierać widzom uszy: Lenin umarł! — Na tem film się kończy.

Kongres socjalistyczny przeciwko polityce sowieckiej.

Znamienne rezolucje.

Marsylja, 28. 8. PAT. Międzynarodowy kongres socjalistyczny zakończył wczoraj swoje obrady. Prócz rezolucji w sprawie Ligi Narodów i bezpieczeństwa przyjęto również jednomyślnie rezolucję w kwestji wschodniej. Wskazuje ona na **grożące na wschodzie Europy niebezpieczeństwo wojny i na to, że pewne państwa wschodnie prą do agresywnej polityki wobec Rosji sowieckiej.** Rosja sowiecka natomiast żywi iluzje, że ulżenie doli robotników da się przeprowadzić za pomocą bagnetów armji czerwonej i z pomocą nowej armji czerwonej, która wywoła rewolucję powszechną.

Rezolucja głosi dalej, że **druga międzynarodówka uznaje bez zastrzeżeń prawo nowo powstałych państw do niezawisłej egzystencji i oświdcza z wielkim naciskiem, że jest obowiązkiem wszystkich stronnictw socjalistycznych zwalczać każdą politykę agresywną,** kierowaną przeciwko Rosji sowieckiej oraz popierać usiłowania w kierunku przywrócenia pokojowych politycznych stosunków z Rosją sowiecką.

Równocześnie kongres domaga się zapewnienia wolności politycznej i organizacyjnej w Rosji sowieckiej i **wzywa naród rosyjski, aby sprzeciwił się wszelkiej agresywnej i aneksjonistycznej polityce sowieckiej, jakoteż wszelkiej propagandzie zmierzającej do gwałtownego mieszania się w wewnętrzne sprawy innych narodów.** Wreszcie oświadcza rezolucja, że partja socjalistyczna będzie popierała dążenia do demokratyzacji rządu sowieckiego i przywrócenia swobód politycznych.

Trocki o polityce zagranicznej Rosji sowieckiej.

Besarabja musi powrócić do Rosji! — Kwestja Małopolski Wschodniej. — Stosunek do Polski i Anglji.

Wiedeń, 28. 8. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Moskwy: W rozmowie ze specjalnym sprawozdawcą Vossische Ztg." znanem pacyfistom bar. Schoeneichem Trocki udzielił wyjaśnień co do szeregu spraw politycznych. Powiedział on m. i. Rosja nie może dziś wstąpić do Ligi Narodów, albowiem trudno pozwolić na to, by nas zmarjoryzowano w sprawach żywotnich. Mówi się że powinniśmy wstąpić do Ligi Narodów by współpracować nad usunięciem błędów które tkwią w tej instytucji, sądzę jednak że stojąc zdala do Ligi możemi to lepiej uczynić niż jako jej członek. Besarabia jest raną która nas będzie bolała dopóty kraj ten nie powróci do nas. W sprawie tej jednak nie widzimy ostrego niebezpieczeństwa wojny, albowiem z pewnością zachowamy spokój i nie zrobimy głupstw. Naród besarabski jest znany a pozatem Rumunja popełniła tyle błędów w Besarabji że możemy powiedzić iż czas pracuje na naszą korzyść. Także we wschodniej Ma**łopolsce jątrzy się rana, jednakże rana ta nie jest tak bolesną, ponieważ kraj ten przed wojną do nas nie należał.** W stosunku do Polski zachowamy spokój. Naturalnie wymaga to dużo cierpliwości, bo oto nie dalej, niż wczoraj pewien Rosjanin został zastrzelony na granicy przez Polaków. Wiemy też dobrze mówił Trocki że Piłsudzki i jego zwolennicy przez popularną wojnę chcieliby powrócić do władzy, jednakże będą musieli tę sprawę trzy razy rozważyć, gdyż wiedzą iż armja czerwona nie pozwoli żartować z siebie. Nie sądzę też by obecny rząd niemiecki stał się niebezpieczeństwem wojny. Członkowie tego Rządu tak samo jak ich poprzednicy zajęci uzdrowieniem gospodarczem nie są obecnie podatni do czynów gwałtownych. O wiele większe niebezpieczeństwo istnieje w Anglji, która gospodarczo powoli, lecz pewnie cofa się i dlatego pragnęłaby zmobilizować przeciwko Rosji państwa kresowe i Niemcy, jednak że Niemcy jak się można spodziewać nie dałyby się w to wciągniąć. Niemcy i Rosja zakończył Trocki — gospodarczo skazane są na siebie i będą co raz bardziej zacieśniały swoje stosunki gospodarcze.

Narady rzeczoznawców Anglji, Belgji, Francji i Niemiec

Londy 28 8 Pat. Reuter. W poniedziałek przyszłego tygodnia otwarte tu zostaną narady radców prawnych ministerstw spraw zagr. Angli, Belgji, Francji i Niemiec. Celem tych narad będzie umożliwienie rządowi niemieckiemu dokładnego zapoznania się za pośrednictwem swego delegata z poglądami sojuszników na prawno-techniczne strony problematu pokojowego i paktu gwarancyjnngo. Do narad tych przywiązują tutaj ogólem duże znaczenie.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego“.)

Ożywienie życia gospodarczego w Polsce.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) Sprawozdanie Oddziału Banku Polskiego notuje szereg objawów świadczących o ożywieniu życia gospodarczego Polski. W przemyśle białostockim sytuacja znacznie się polepszyła, eksport się zwiększył, również w warsztatach bielskich pracujących na eksport widać znaczną poprawę.

Z Brześcia donoszą o dalszym wywozie drzewa obejmującego przedewszystkiem eksport do Holandji. Przemysł papierniczy pracuje obecnie z dobrem powodzeniem. Hurtownie pracują obecnie na dwie zmiany wobec zamówień z Łotwy.

W przemyśle chemicznym przedewszystkiem zatrudnione są fabryki nawozów sztucznych. Fabryka w Chorzowie rozpoczęła produkcję dla dostaw jesiennych. Ponieważ produkcja ta nie wystarcza na zapotrzebowanie krajowe, musiała fabryka wstrzymać sprzedaż produktów do Czechosłowacji i Austrji.

W Wielkopolsce mówi się już o wielkich tranzakcjach przy eksporcie zboża. Szereg firm niemieckich zażądało oferty na dostawy via Gdańsk lub Czechosłowację.

W porcie gdańskim nastąpiło w ostatnich dniach wielkie ożywienie skutkiem wzmożonego eksportu węgla polskiego.

Dalsza poprawa kursu złotego na giełdach zagranicznych.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) Według otrzymanych tu informacji na giełdach zagranicznych daje się zauważyć dalsza poprawa kursu złotego. Na giełdzie berlińskiej kurs złotego w stosunku do dolara notowano wczoraj 5.60 dol., zaś na giełdzie gdańskiej 5.57 dol., wypłata na Warszawę a 5.51 dol. banknot złot.

Oznacza to dalsza poprawa kursu złotego, spowodowaną znacznem zapotrzebowaniem waluty polskiej na rynkach zagranicznych. Wewnątrz kraju kurs w dniu wczorajszym również się zmocnił. W Katowicach dochodziło do tranzakcji przy kursie 5,55 a nawet 5,50 dol.

Przy obecnym kursie dolara pewna zwyżka byłaby usprawiedliwioną przy zakupach surowców zagranicą lub sprowadzanych z zagranicy towarach. Zwyżka ta jednakże nie jest spodziewana. Stosunkowo duże zapotrzebowanie połączone z brakiem gotówki i terminem uregulowania należytości wytwarza obecnie konkurencję.

Każda zwyżka cen towarów spowodowałaby zwyżkę wskaźnika kosztów utrzymania, a to znowu wyprowadziłoby z równowagi ustalone ostatnio warunki produkcji. Pewne zakusy w kierunku zwyżki tej może ujawnia handel wyrobami zagranicznemi. Jak najdalej idące ograniczenia w tej dziedzinie leży więc zarówno w interesie zrównoważenia naszego bilansu handlowego jak i całego społeczeństwa.

Wyjazd ministra Skrzyńskiego do Genewy.

Warszawa, 29. 8. (tel. wł.). Wyjazd min. Skrzyńskiego do Genewy na zgromadzenie Ligi Narodów nastąpi w dniu 1-go września br. Dotychczas ogłoszony skład delegacji polskiej na Zgromadzenie Ligi może uledz zmianom. Zmiany te zależne są od spraw, jakie mogą być poruszone na zgromadzeniu.

Charakterystyczny dokument bolszewicki.

Warszawa, 29. 8. (tel. wł.) W ręce władz polskich policji politycznej, skutkiem aresztowania działaczy komunistycznych dostał się charakterystyczny dokument, pisany po rosyjsku, którego treść jest następująca:

„Towarzysze! Donoszę, że ze strajkiem trzeba skończyć, jeśli nie chcecie przegrać akcji. Kategorycznie proszę mnie słuchać. Cele przedstawione przez komintern, nawet kosztem przegranych metalowców muszą być osiągnięte.

W związku z pertraktacjami między Polską a Litwą i akcją rządu niemieckiego przeciwko złotej walucie, w Polsce konieczna jest dłuższa akcja.

Cele republiki sowieckiej droższe są niż lokalna przegrana.

Czek na Gdańsk wysyłam. Komunistyczne podrowienie
Wodoworow
urzędnik dla spraw zagranicznych.“

Autentyczność dokumentu nie budzi żadnych podejrzeń.



Czy premjer Grabski ustępuje?

Niektóre pisma warszawskie uporczywie rozpuszczają pogłoski o rzekomym zamiarze premjera p. Władysława Grabskiego ustąpienia z rządu. Pogłoski te, aczkolwiek w sferach poinformowanych nie brane na serjo, mogłyby w związku z obecną sytuacją złotego wzbudzić pewne zaniepokojenie. Wobec tego przedstawiciel „Gaz. Por.“ zwrócił się do p. premjera z prośbą o autentyczne przedstawienie sytuacji, który w następujący sposób określa swoje stanowisko:

— Nie mam żadnych powodów do zniechęcenia, a przeciwnie, moment obecny pobudza mnie do energicznej pracy. Sytuacja stale się poprawia, w czem dużą zasługę ma prasa i społeczeństwo, które umiało zachować zimną krew. Dziś otucha powinna wstąpić w wszystkie serca.

Bez Sejmu rekonstrukcji robić nie można, obecnie zaś Sejmu niema. Ze strony miarodajnych czynników nie miałem żadnych trudności, niema więc powodu do usuwania się od pracy.

Kurs dolara wyśrubowany przez banki krakowskie do 6,30, spadł już na 5,70, czem się bardzo cieszę i dążyć będę wszystkiemi siłami, aby wrócił do parytetu 5,18, co, mam nadzieję, osiągnę wkrótce. Nie mam czasu zajmować się niepoważnemi pogłoskami.

— Dzisiejsza prasa podała ponyśłne wiadomości o wynikach podróży p. dyr. Młynarskiego. Czy wiadomości są prawdziwe?

P. dyr. Młynarski zawarł istotnie bardzo poważną tranzakcję dla Banku Polskiego, umożliwiającą doprowadzenie kursu złotego do parytetu.

Co zaś do drugiej raty pożyczki amerykańskiej, to pozostawiamy tę sprawę na razie w zawieszeniu, gdyż położenie na rynku emisyjnym nie jest obecnie pomyślne.

Z bliska i z daleka.

— **Ograbienie transportu złota.** Londyńskie biuro Reutera donosi z Bagdadu, że banda Druzów napadła w pustyni na oddział transportujący złoto dla Banku Perskiego. Trzy osoby z eskorty zostały ranione. Złoto zrabowano. Władze francuskie wysłały na miejsce wypadku oddział żołnierzy oraz jeden samolot.

— W dniu 27 bm. wyjechał do Kopenhagi prof. Mieczysław Siedlecki, delegat polski do kongresu międzynarodowego badań morza.

— **Wyróżnienie uczonego polskiego.** Z Paryża donoszą, że na ostatniem zebraniu Międzynarodowego towarzystwa do walki z gruźlicą i rakiem, prof. Stanisław Władyczko wygłosił odczyt o współczesnych metodach walki społecznej z gruźlicą. Odczyt spotkał się z wielkiem uznaniem Towarzystwa. Na wniosek rady prof. Władyczko wybrany został członkiem towarzystwa.

Odpowiedź niemiecka na notę francuską.

Berlin 28 8 Pat. Odpowiedź niemiecka na notę francuską z dnia 27 b. m. jest następująca: Rząd niemiecki podziela w zupełności poglądy, wypowiedziane w końcu noty francuskiej, że dalsza wymiana not nie jest skutecznym środkiem mogącym wyjaśnić kwestje, związane z paktem bezpieczeństwa. Z drugiej strony już w swojej nocie z 20 lipca b. r. rząd niemiecki dał wyraz życzeniu jaknajściślejszego wyjaśnienia tych ostatnich. Dlatego też rząd niemiecki z radością wita zakomunikowaną ostatnio przez posła francuskiego propozycję zwołania w krótkim czasie konferencji rzeczoznawców prawniczych w ciągu której rzeczoznawcy niemieccy mieliby sposobność zapoznania się bliżej z poglądami rządów aljanckich na stronę prawno-techniczną związanych z paktem zagadnień. W myśl tej propozycji rząd niemiecki wyłuszczył już w nocie z 20 lipca swój punkt widzenia na najważniejsze kwestje i uważa narazie za zbyteczną dalszą wymianę pisemną poglądów, jak również wypowiedzenie się w kwestjach, poruszonych w ostatniej nocie francuskiej

Delegacja miasta Poznania u premjera Grabskiego.

Warszawa, 28. VIII (AW.) Premjer Grabski, którego stan zdrowia znacznie się poprawił, dzisiaj o godz. 11-tej przyjął delegację miasta Poznania z prezydentem Ratajskim na czele, która zaprosiła go na uroczystość dziewięćset-lecia Bolesława Chrobrego, która odbędzie się 11 i 12-go września w Gnieźnie.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. 11)

Groźnie, z głową butnie do góry podniesioną przeszedł pan dowódca przed frontem swojej kompanji. Wtem zatrzymał się. Twarz jednego z żołnierzy wydała mu się znaną, choć ubiór żołnierski zmienił jej wyraz. Ital kaprala z plutonu, w którym się znajdował Leski.

Porucznik nie mógł wstrzymać radosnego uśmiechu.

— Ha, więc mam cię tu pod ręką, romantyczny kawalerze. — Już ja postaram ci się wypędzić z głowy tę miłość. Sam los oddaje mi go w ręce.

Po skończonym przeglądzie skinieniem ręki przywołał kaprala z plutonu, w którym się znajdował Leski.

— Słuchajcie, kapralu, — powiedział do niego półgłosem. U was w plutonie znajduje się pewien człowiek... dziesiąty w szeregu nazywa się Leski. Znam go dobrze, jest on niebezpiecznym agitatorem wielkopolskim. Trzeba go dobrze pilnować i — trochę tak... tego, wypędzić z głowy mu tę polityke.

— Według rozkazu, panie poruczniku, — służbiście odpowiedział kapral, obiecując sobie zabawę z nowoprzybyłym rezerwistą.

— I meldować mi zaraz w razie jakiegokolwiek uchybienia z jego strony, — dodał jeszcze Horst, odchodząc.

Kapral, chcąc pokazać swoją gorliwość gdy powrócił przed front i obrzucił okiem swój pluton, zwrócił się zaraz do Romana:

— Ej, ty, — jak ty głowę trzymasz? Zapomniałeś już?

To rzekłszy, silnie podniósł mu do góry głowę.

Zaczerwienił się Roman z oburzenia za tę bezceremonjalność, nic jednak nie mógł odpowiedzieć.

Tegoż dnia powtórzyły się jeszcze parokrotnie przyczepki kaprala do niego, z czego można było stwierdzić, że ten zwierzchnik wziął sobie za zadanie szykanowania jego.

Zdarzyły się wypadki, że „szarże“ specjalnie źle traktowały zamożniejszych żołnierzy, a to dla tego, aby ich zmusić do zjednania sobie łaski władzy drobnymi upominkami. Roman więc myślał, że i tu w ten sposób da się ułagodzić srogi pan kapral, nie wiele więc sobie robił z tych szykan.

Przybyli do kompanji rezerwiści — to przeważnie włościanie z okolic podmiejskich, paru zaledwie było ludzi inteligentniejszych. Do nich więc zbliżył się Leski.

— Dla czego tak się czepia pana kapral? — zapytał jeden z nich. Niezłe to jakieś chłopisko, nikogo oprócz pana nie szykanuje.

— Czy czasami nie dostali jakiego specjalnego polecenia od naszego porucznika, bo widziałem, że coś na pana wskazywał.

— Wątpię, — odpowiedział Roman, — nie miałby powodu.

— Może pan miał w cywilu jakie nieporozumienie z porucznikiem.

— Nic wiem nawet, kto to taki jest. Mam krótki wzrok i nie przyjrzałem mu się podczas, gdy tu był.

— Nazywa się Horst, Henryk Horst. Podobno referendarjusz sądowy — odpowiedział któryś dobrze poinformowany.

— Horst? Ależ dobrze jego znam. Nie domyślam się jednak powodu, dla którego by miał mnie szykanować.

— Może pan miał z nim jakie nieporozumienie?

— Ależ nie!

— To może pan jest politycznie podejrzany? — odezwał się Siwiński, urzędnik jednego z banków. — Tacy w wojsku są zawsze szykanowani.

— Tego to już nie wiem, — po namyśle odpowiedział Leski. — Pańskie przypuszczenie jest bardzo trafne.

— Nie przejmuj się pan tem... kaprala jakoś ugłaskamy. Znałem go przedtem jeszcze, to jest woźny z banku Rzeszy, — powiedział Siwiński.

Roman musiał użyć całej siły woli, aby nie wybuchnąć wobec systematycznych, a coraz bardziej dokuczliwszych szykan swego najbliższego przełożonego. Horst udawał, że wcale go nie spostrzega, unikał nawet spotkania się wzrokiem z dawnym swoim znajomym.

Dowody do niezadowolenia kaprala ze służby Leskiego dawał zwykle jego krótki wzrok. Binokli nie pozwolono mu nosić, jako nieodpowiadających regulaminowi, okularów zaś kupić sobie nie mógł, bo nie dawano mu urlopu do miasta, choć co dzień o to prosił.

— Wiem, wiem, — odpowiadał mu kapral Kuntze — do miasta chce się paniczkowi, — pohulać, do kawiarni zajrzeć... A później kto będzie za to odpowiedzialny? kapral. Nic, nie chcę tego. Siedź w koszarach.

— Kiedy musze sobie kupić okulary...

— Widzisz i tak dobrze... Gdybyś rzeczywiście miał krótki wzrok, to komisja byłaby cię uznała za nienadającego się do służby wojskowej.

Nie było więc innej rady, trzeba było czekać zmiłowania Bożego.

Tymczasem Siwiński wpadł na dobry pomysł.

— Dam wam dobrą radę, Leski, — powiedział kiedyś, gdy Roman podczas przerwy obiadowej znów doświadczył jakiejś przykrości od Kuntzego. — Zaproście tego podłego szwaba na piwo, ugośćie go dobrze, napchajcie kieszenie cygarami, to od razu zmieni się stosunek jego do was.

— Ależ bardzo chętnie, — zawołał Roman. — Nie pożałowałbym kilkunastu marek, — ale wprost obawiam się, bo nie wiem, czy odemnie przyjmie poczęstunek.

— No to dobrze, ja go poproszę, a wy pójdziecie z nami do kantyny i będziecie płacić.

— Bardzo wam będę wdzięczny.

Tegoż jeszcze dnia, gdy po ćwiczeniach powrócili do koszar, Siwiński podszedł do kaprala i w formie służbowej poprosił go, aby raczył przyjąć od niego szklankę piwa dziś wieczorem w kantynie.

— No dobrze, — po krótkim namyśle odpowiedział zaproszony. — Szklankę piwa zawsze można wypić z dzielnym towarzyszem broni, który powołany jest do obrony naszej ojczyzny.

— Dziękuję, panie kapralu, — powiedział, salutując Siwiński. — Ale prosiłbym, żeby pan kapral pozwolił pójść z nami i Leskiemu.

— Komu? Leskiemu? — zawołał zdetonowany Kuntze. — O nie, ten nie zasługuje na to, aby mu pozwolić iść do kantyny i to jeszcze z władzą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozprawa przeciwko Muraszce.

Odroczenie sprawy celem zawezwania wszystkich pozostałych świadków.

Nowogródek, 28. 8. (Pat). Dnia 28 sierpnia rozpoczęły się rozprawy sądowe w sprawie Józefa Muraszki, oskarżonego z art. 453 kodeksu karnego. Rozprawom przewodniczył prezes tutejszego sądu okręgowego Bochwicz. Oskarżenie publiczne wnoszą prokurator Rudnicki z Warszawy i prokurator Duszkiewicz z Wilna. Obronę stanowią mecenas Szurlej i mec. Niedzielski. Imieniem powództwa cywilnego występują adwokaci Duracz i Honigwill. Na sali w czasie rozpraw sądowych obecni byli liczni przedstawiciele palestry, społeczeństwa miejscowego, prasy polskiej i zagranicznej m. i. korespondenci Rosty i „Izwiestji".

Po rozpoczęciu rozpraw głos zabrał obrońca oskarżonego adwokat Szurley, który nawiązując do złożonego już przez obronę podania, prosił sąd o powołanie szeregu świadków celem dania charakterystyki oskarżonego.

Mec. Szurley prosi o zawezwanie w charakterze świadków naczelnego prokuratora wojskowego gen. Grubera, gen. Stanisława Hallera, szefa sztabu gen., dalej posła na Sejm i redaktora „Robotnika" Perla, posłów Wroczyńskiego, Niedzielskiego i Kozickiego. Obrońca motywuje swoją prośbę tem. że najwyższe sfery sądownictwa wojskowego, Sejmu i społeczeństwa wypowiadały się stanowczo i publicznie przeciwko wymianie Bagińskiego i Wieczorkiewicza oraz, że wiadomość o wymianie była przerażającą niespodzianką i spowodowała powszechne rozgoryczenie, które udzieliło się oskarżonemu i wytworzyło w nim podłoże. na którem powstał stan wzruszenia psychicznego. Obrońca prosi również o powołania szeregu świadków, którzy byli członkami komisji śledczej w sprawie Muraszki.

Wyjaśniają oni na podstawie zebranych na miejscu danych okoliczności, towarzyszące zabójstwu i pozwalają stwierdzić, iż czyn Muraszki był wywołany atmosferą, panującą wśród całego otoczenia. Wobec tego wyłania się konieczność zastanowienia się nad tem, czy może tu znaleść zastosowanie art. 453, czy też art. 452 K. K.

Prokurator Rudnicki oświadczył się przeciwko wnioskowi obrony o zawezwanie dodatkowych świadków, uważając, że opinja ich nic specjalnie nowego wnieść nie może.

Adwokat Honigwill w imieniu powództwa cywilnego złożył sądowi wniosek o zawezwanie również w charakterze świadków premjera Grabskiego, ministra sprawiedliwości oraz Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego w celu wyjaśnienia pobudek. jakiemi kierowali się przy składaniu i zatwierdzeniu wniosku o ułaskawiene Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sad po dłuższej przerwie ogłosił decezje następującej treści:

> Uznając, iż wdowy po zamordowanych Bagińskim i Wieczorkiewczu zgodnie z wyraźnym brzmieniem art. U. P. K. mają prawo do udziału w sprawie w charakterze powództwa cywilnego, sąd postanawia żądanie obrony oskarżonego Muraszki co do niedopuszczenia powództwa cywilnego w sprawie niniejszej pozostawić bez skutku.
>
> Co się tyczy wniosków, złożonych przez obronę oskarżonego Muraszki co do odroczenia sprawy z powodu niestawiennictwa się świadków obrony i biorąc pod uwagę złożone przez strony oświadczenie oraz znajdując, że zeznania świadków obrony (tu następuje lista wspomnianych świadków, których sąd uważa za wskazane wezwać na rozprawę) mają dla sprawy znaczenie — sąd okręgowy postanawia sprawę odroczyć i wspomniane wyżej osoby wezwać na rozprawę główną w charakterze świadków oraz z dn. 3. sierpnia i 26. sierpnia br. z tem, by żądanie zawezwania świadków ze strony powództwa cywilnego pozostawić bez skutku. Na tem rozprawę zakończono.

Amundsen o swej nowej ekspedycji.

Rzym, 28. 8 PAT. Amundsen oświdczył dziennikarzom amerykańskim, że ma zapewnione już pokrycie kosztów swej nowej ekspedycji do bieguna północnego. Szwagier Elswortha Prentice ma już potrzebne pieniądze do dyspozycji. Nie jest wykluczone, że w swej najbliższej podróży do bieguna Amundsen użyje już okrętu powietrznego. Nasza ostatnia wyprawa — oświdczył Amundsen — nauczyła nas, że w strefie podbiegunowej niema nic pewnego, oraz niema tam możności lądowania. Po miesiącu lipcu niebezpieczeństwo
Po miesiącu lipcu niebezpiecznie jest udawać się do okolic podbiegunowych, gdyż właśnie wówczas rozpoczyna się okres mgieł, który trwa przez całą zimę.

Obserwacje i refleksje.

Żydowska bezczelność i polska tolerancja.

W Polsce wciąż jeszcze panują takie stosunki, że wyraz wolność jest dla nich synonimem swawoli. I oto ludzie, którym nigdy nie śniło się nawet grosz oddać (nie mówiąc o krwi) dla tej wolności — dziś korzystają z niej w całej pełni, a raczej nadmiernie, pozwalając sobie na wybryki, któreby nigdzie tolerowane nie były. I mimowoli nasuwa się przysłowie: na pochyłe drzewo każda koza lezie!.. Kto zaś jest tem „pochyłem drzewem" — łatwo domyśleć się można.

Wieleż to razy, naprzykład, była poruszana kwestja szyldów na kresach wschodnich — kwestja, która właściwie powinna nosić nazwę skandalu!.. Bo czyż nie jest skandalem fakt, że w samem Wilnie niepodobna się ruszyć, aby w oczy nie lazła żydowszczyzna?.. Jaki taki „obywatel" mniejszościowy, który za czasów carskich nie miał prawa mieszkać w Moskwie ani w Petersburgu, który gdziekolwiek by się nie zjawił — na całym obszarze ziem carskich, zewsząd był gnany jak wściekły pies, mogący nawet obecnością swą zatruć wokoło powietrze!.. I ten to „litwak" — zrodzony ze stosunków rosyjskich, który w pamiętne dni walki naszej o niepodległość był synonimem wielkiej podłości i zdrady w stosunku do nas — dziś — najbezczelniej, korzystając z wywalczonej przez nas swobody — zawiesza sobie nad sklepem szyld, na którym obok maleńkich literek polskich — widnieją zdala olbrzymie litery hebrajskie!

Mało tego. — Spróbujmy do takiego „obywatela" przemówić po polsku... Czy nam odpowie?.. Nigdy! Jedyną odpowiedzią na pytanie zadane w języku polskim będzie wzruszenie ramion — w najlepszym razie rzucone z „ironicznym" uśmieszkiem — ja was nie panimaju (ja was nie rozumiem)!.. a niechby kto spróbował zareagować na to, jak należy!.. Ojojoj! Żydki podniosą taki gwałt — jakby ich ze skóry obdzierano.

Albo i drugi fakt: Oto w ostatnich czasach w Krakowie coraz częściej pojawiać się zaczęły szyldy, na których widnieje Orzeł nasz państwowy — pozbawiony swego odwiecznego symbolu — korony! Tu już sprawa wygląda poważniej! Bezczelność żydowska — ośmielona zbytnią tolerancją, zaczyna się wdzierać brutalnie do naszych najświętszych spraw — do naszej tradycji!.. Jakto? Kiedy w r. 1918 pan Thugutt ze swoją Milicją Ludową zaczął używać, jako godła państwowego — orła bez korony — fakt ten oburzył całe społeczeństwo!

I słusznie!.. Nie mamy prawa niszczyć tego, co przekazała nam tylowiekowa tradycja, pełna chwały, czci i honoru!.. Ojcowie nasi ustanowili to godło, pod tym znakiem przelewali swą krew, a Biały Orzeł w koronie budził cześć i szacunek nawet u takich potęg, jak Turcja średniowieczna!

Najwięksi wrogowie nasi korzyli się przed tym godłem, które dzisiaj lada żydziak poważa się bezcześcić! Nie miał prawa modyfikowania Orła pan Thugutt — tembardziej nie ma tego prawa pierwszy lepszy chałaciar żydowski!..

Ale cóż!.. Jak to już powiedzieliśmy — na pochyłe drzewo każda koza lezie!.. Władze nasze, milcząc, przyjęły ten policzek, wymierzony nam przez żydów — społeczeństwo przeszło nad tym faktem do porządku dziennego. A nasza mniejszość pejsata zaciera ręce z radości — i krzywiąc gębę w obleśnym uśmiechu, cedzi z „godnością" półgębkiem:

— Ny?.. Polacy zaczynają się cybulizować!

Z różnych stron.

— W dniu 27 bm. wyjechała do Kopenhagi na **rokowania z Litwą** delegacja polska z p. Leonem Wasilewskim na czele.

— **Poseł hiszpański w Warszawie** zaprzecza urzędowo pogłosce o zamachu na życie króla Alfonsa XIII.

— **Karachan** wyjechał z Pekinu do Moskwy.

— **Ucieczka czerw. dygnitarza.** „Ang. dziennik „Morning Post" donosi, że pewien wysoki urzędnik przydzielony do jednej z misji sowieckich w Europie Środkowej, zabrawszy ze sobą dokumenty, znikł bez wieści. Dokumenty te uważane są w Moskwie za bardzo ważne.

— **Turyzm jako przemysł.** Któreś z turystycznych pism francuskich obliczyło na podstawie wykazów statystycznych, iż turyści Anglicy i Amerykanie, przybywający co roku na plaże, do wód oraz do Paryża, zostawiają we Francji około 3 miljardów franków. **Racjonalnie** ujęty turyzm, może przysporzyć każdemu krajowi **nowe** źródło dochodów. — Kraje, posiadające dużą **rutynę w** tym kierunku, jak Szwajcarja, zorganizowały **nawet fachowe** szkoły hotelarstwa we wszystkich jego gałęziach w celu wykształcenia odpowiedniego personelu. Program tych szkół jest bardzo obfity i obejmuje jako dział osobny wykłady w obyczajach i odrębnych cechach narodów europejskich i pozaeuropejskich. To też hotelarstwo, które jest kamieniem węgielnym turyzmu międzynarodowego, stoi w Szwajcarji bardzo wysoko i uważane jest za swoisty przemysł krajowy.

J. KUBICKI.

Poleski sąd.

(Ze wspomień o Marusi).

...Aż zapadliśmy w lasy białoruskie. Obdarci, brudni, zgłodniali — spaleni słońcem lipcowem — skąpani we krwi i pocie — nareszcie mogliśmy nieco odpocząć! Otoczyły nas i wzięły w przemożną opiekę odwieczne bory, szumiące pieśnią przedziwną — poprzetykane zieleni paproci, gdzie w czarnych, cienistych wnękach splątanych krzewów i liści czaił się zwierz zbiedzony, jak my — wychudły i zgłodniały. Czasem drogę nam przebiegł wilk... przystanął chwilę... zatoczył krwawem ślepiem, i, popatrzywszy, znikł w gęstwinie leśnej!... Czasem sarna przebiegła nam droge, a w ślad za nią biegły nasze kule, i grzmiały karabiny, aż sarna stawała się naszą zdobyczą i pożywieniem, jedynem w te dni nędzy i głodu, jakie przeżywaliśmy wówczas na tyłach armji sowieckiej.

Postanowiliśmy wreszcie odpocząć! — Cztery miesiące walki i błądzenia na oślep po szachownicy nieobsianych pól, między — naogół prawie — spalonemi wsiami, których mieszkańcy witali nas zdradą, a żegnali kulami sprowadzonych na nas umyślnie karnych oddziałów sowieckich. Zewsząd tropieni, gnani przeważającą siłą, odgryzając się jak wilki, odstrzeliwując z rzadka tylko z powodu szczupłej ilości ładunków, zapadliśmy nakoniec w lasy, użyć chociażby tylko parudniowego odpoczynku, który się nam należał rzetelnie! Ludzie, wyczerpani marszami i głodem, słaniali się na nogach, ten i ów ranny ledwie szedł podtrzymywany przez kolegów, a o przedostaniu się przez żelazny pieścień wojsk sowieckich, otaczający nas ze wszystkich stron, nawet marzyć nie było można.

Rozbiwszy biwak, posiliwszy się nieco mięsem trzech saren i jednej krowy, którą napotkaliśmy przypadkiem w lesie i ustrzeliliśmy z karabinu — każdy z nas wyciągnął się na mchu i nie zdejmując munduru, ani butów, oddał się bez zastrzeżeń Morfeuszowi! Tylko gdzieniegdzie rozstawione wedety czuwały, i słychać było szmer kroków posterunków obozowych...

Pozatem ogarnęła nas cisza, — ta dziwna, kojąca, tajemniczością brzemienna cisza boru w upalny dzień lipcowy! Gorąco senmiło nam myśli, że się stawały leniwe, majaczne i mgliły się, jako te leśne stocza, które już ledwie i rozpoznać można... W powietrzu grały złote muszki... jakiś nieznany głos drżał tak dziwnie monotonnie... tak cicho.., tak cicho... Chwilę jeszcze — leniwie przesuwały się oczy nasze drogami strzał słonecznych, przenikających kopułę liści zieloną, — snuły się senne koliskiem białych i czerwonych plam, — aż nakoniec przymknęły się! Bór szumiał tajemniczo odwieczną swoją pieśń Kolumny drzew chyliły się w jej takt... snuły się zaledwie widzialne mgły południowe. a zewsząd czaiła się cisza, zdało się niemal dotykalna... plastyczna prawie!!

Nagle w ten chaos bezgłośny uderzył dźwięk jakiś! W mgnieniu oka obóz nasz ożył! Senne przed chwilą jeszcze oczy niespokojnie biegały wokoło... obezwładnione wypoczynkiem ręce nabrały mocy, poczuwszy broń w uścisku, a zahartowane w bojach serca na nowo zabiły w takt swój codzienny.

Niby ogary, poczuwszy grubego zwierza, zerwali się chłopcy, znowu gotowi do walki, znów silni, wypoczęci, karni, choć przed godziną jaki taki ledwie nogami powłóczył! Zrobiony na prędce przegląd, wysłałem patrol w celu zbadania przyczyny głosów, zdających się pochodzić z odległości paruset zaledwie kroków; — sam zaś rozwinąwszy na wszelki wypadek szyk bojowy czekałem powrotu i raportu wysłanych.

Okazało się, że w oddaleniu niespełna pół kilometra biwakował jakiś oddział — nie sowiecki, gdyż jak zaraportował mi komendant wysłanego patrolu, ubrani byli w stare, zniszczone mundury carskie, przyczem dostrzeżeni przez moich ludzi oficerowie zachowali dawne epolety i zdaleka świecili wielkimi gwiazdami na czapkach.

Wobec takiego obrotu rzeczy — wybrałem się w otoczeniu swoich oficerów, celem powitania nowoprzybyłych, w których domyślałem się jednego z licznych partyzanckich oddziałów „białogwardyjskich", jakich kilka podówczas walczyło na tyłach chwilowo zwycięskiej czerwonej armji. Jakoś nie omyliły mnie przeczucia. Przypadek zrządził, że natknęliśmy się na oddział słynnej partyzantki, Marusi, o której opowiadano sobie najnieprawdopodobniejsze legendy. Marusi będącej postrachem czerwonych, umiłowaniem chłopów, pogromicielką żydów, i którą tak bardzo pragnąłem napotkać w swoich peregrynacjach bojowych na Ukrainie i Białej Rusi!

Po powitaniu, dość ceremonjalnem, cięć szczerze wojskowem, przyjrzałem się postaci samej bohaterki: Niewysokiego wzrostu, szczupła, układem i wyrazem twarzy przypominała tylekroć spotykane typy rosjanek czarnookich, ciemnowłosych o zadartym nosku i szerokich, zmysłowych ustach.

Ubrana była w męski strój czerkieski, a naszyte na piersi po obu stronach wciętego czarnego płaszcza ładunki dość komicznie odstawały, uniesione jej bujnym i wyniosłym biustem. Krótko przycięte po góralsku włosy, wymykały się z pod wysokiej, futrzanej „papachy", na której widniał olbrzymi, srebrny dwugłowy orzeł z koroną! Sama jej twarz niczem nie wyróżniała się z pośród tylu, codziennie spotykanych twarzy przeciętnych młodych rosjanek, tylko w samych oczach jej palił się, jakiś dziwny ogień, nienasyconej zemsty i nienawiści, co ją czyniło podobną do tych maleńkich demonków, spotykanych na ilustracjach i obrazach...

Natrafiłem właśnie na dziwne jakieś przygotowania: sześciu rosłych, jak dęby, sybiraków usiłowało nagiąć ku ziemi dwie dość już grube brzozy, ciągnąć je długiemi linami. Zauważyłem, że dozorujący przy tej oryginalnej robocie oficer stojąc po środku z rozkraczonemi nogami wskazywał dwum innym żołnierzom miejsca, gdzie mają wbić kołki, jakie trzymali w rękach. Popatrzywszy chwilę na to wszystko i nie mogąc żadnego wyciągnąć wniosku, poco i dlaczego się to robi, zwróciłem się z zapytaniem po rosyjsku do Marusi:

— Co oni robią?

Spojrzała na mnie ze zdumieniem:

— Jakto! Pan się nie domyśla?

— Nie!.. Pojęcia nie mam!... Może mnie pani objaśni?

Uśmiechnęła się jakoś dziwnie:

— Sam pan zobaczy! Bo przecież nie odejdzie pan zaraz? Niebezpieczeństwa niema żadnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Gdynia jako symbol potęgi Polski na morzu.

Budowa portu gdyńskiego rozpoczęta w r. 1920, posiada dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Bezpośrednim powodem, dla którego Polska przystąpiła do budowy niezależnego portu na własnem wybrzeżu, było smutne doświadczenie z r. 1920, kiedy Polska doznawała ze strony wolnego miasta Gdańska, szeregu szykan i utrudnień przy wyładowywaniu frachtów wojskowych. Uniezależnienie życia gospodarczego Polski w zakresie transportu od wrogiego nam Gdańska i wyrąbanie własnego „okna" do Europy, okazało się już wówczas nieuchronną potrzebą. Wybierając Gdynię na bazę przyszłego portu, rząd polski liczył się z jednej strony z koniecznością stworzenia jaknajkrótszej drogi lądowej do portu, z drugiej zaś strony z warunkami hadrograficznemi, które najkorzystniej przedstawiają się w tym punkcie wybrzeża polskiego.

Pomimo, że budowa portu gdyńskiego trwa już od lat czterech, właściwe tempo rozpoczęło się dopiero w roku 1924. Stan obecny portu gdyńskiego pozwala już na częściową eksploatację, tak iż w roku ubiegłym przeszło przez Gdynię 10 tys. tonn. Obecnie w porcie gdyńskim jest eksploatowana tymczasowo przestrzeń o długości 175 mtr. i głębokości koło 7-miu metrów. Ruch pasażerski i drobne ładunki pozwalają na otworzenie normalnego ruchu na tym odcinku.

Położenie w roku bieżącym normalnego toru kolejowego na tej przestrzeni, umożliwia ładunek około 1000 tonn węgla dziennie, t. j. 300 tys. tonn rocznie. Jednakże teoretyczna zdolność wywozowa i ładunkowa tego portu, została już przekroczona w bieżącym miesiącu, przeszło trzykrotnie, gdyż zgodnie z urzędową statystyką w ciagu drugiej połowy lipca i pierwszej połowy sierpnia w porcie gdyńskim załadowano do wywozu 100 tys. tonn węgla. Wszystko to jeszcze stanowi nie wiele, gdyż prowizoryczna eksploatacja nie może zaspokoić potrzeb handlu zamorskiego Polski.

Do oficjalnej eksploatacji portu gdyńskiego rząd ma przystąpić na wiosnę roku przyszłego. Oddanie nowych dwustu metrów nabrzeży, o głębokości 10 mtr. w basenie wewnętrznym, oraz około 200 m. nadbrzeży w awanporcie o głębokości 8 mtr., może doprowadzić do normalnej zdolności ładunkowej portu w wysokości 100 tys. tonn miesięcznie, która to granica może być w razie potrzeby przekroczona. Nastąpi to w roku 1926 gdy nabrzeża w awanporcie zostaną zaopatrzone w nowoczesne urządzenia, specjalnie przystosowane do ładunku węgla.

Przeznaczając basen w awanporcie na węgiel, a basen wewnętrzny na resztę ładunków, czynimy pierwszy krok specjalizacji urządzeń portowych w Gdyni, co znacznie podniesie zdolność przewozową tego portu. Nabrzeża zachodnie basenu w awanporcie maja być przeznaczone dla ładunku drzewa. Wschodnia część molo południ. ma stanowić port naftowy. Pirs w awanporcie służyć będzie dla ruchu pasażerskiego, a szczytowe nabrzeże w basenie wewnętrznym na przyszłe elewatory zbożowe. Pierwszy magazyn i pierwsze dwa krany o sile nośnej 5-ciu tonn, mają stanąć w Gdyni na wiosnę r. 1926, na pierwszych dwustu metrach w basenie wewnętrznym. Jak z tego widać budowa portu w Gdyni dość raźno postępuje naprzód, i że port ten wkrótce stanie się jednym z ważniejszych centrów przewozowych Polski. Konieczności gospodarcze zmuszają nasz rząd do przyspieszenia wykonania opracowanego planu.

Według informacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu ze względu na konieczność zwiększenia eksportu węgla, termin ukończenia robót przy budowie portu, przyśpieszono o rok jeden. Port ten zostanie całkowicie wykończony w roku 1929, a nie w 1930, jak projektowano z początku. W roku bieżącym zostaną wykonane nietylko roboty przewidziane według dawniejszego programu na rok 1926, ale i część robót z roku następnego. W roku 1926 zaprojektowane rozszerzenie urządzeń dla zwiększenia eksportu wegla, będzie prawdopodobnie rozpoczęte, jeszcze w roku bieżącym.

Dotychczasowy koszt robót wynosi 11 i pół miljona złotych. Plan podziału eksploatacji portu gdyńskiego, do czasu ukończenia budowy, przedstawiać sie będzie następująco: eksploatacji państwowej podlegać będzie stacja emigracyjna, nabrzeża i przystanie, natomiast urządzenia specjalne, jak elewatory zbożowe. porty: węglowy, naftowy i drzewny, dźwigi, składy itp., będą oddane do użytkowania firmom prywatnym.

Sprawy rolnicze.

— **ZBIORY NA WĘGRZECH.** Według wiadomości oficjalnych z Węgier, zbiory tegoroczne w tym kraju są niezwykle zadawalające, zwłaszcza korzystnie się przedstawiaja zbiory kukurudzy i kartofli, oraz buraków, cukrowych. Zbiory winogron przedstawiają się również korzystnie.

— **DZIAŁ ROLNICZY NA TARGACH WSCHODN.** Dział rolniczy na V-ch Targach wschodnich będzie reprezentowany przez Targ hodowlany i jarmark na trzodę chlewną i bydło, oraz przez bardzo bogatą obsadę nasiennictwa polskiego, które zapowiada się wręcz doskonale. Maszyny rolnicze będa na tegorocznych Targach wschodnich reprezentowane tylko częściowo.

— **TEGOROCZNY ZBIÓR BURAKÓW.** Według danych nadesłanych przez cukrownie obszar plantacji buraków cukrowych w r. b. wynosi w przybliżeniu 171,6 tys. ha. Wobec tego, iż urodzaj tegoroczny przedstawia się zadawalająco, a mianowicie nieco wyżej przeciętnego, spodziewać się należy wedle obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego zbioru buraków w ilości około 3 458 tys. tonn. W porównaniu z r. ub. obszar plantacji zwiększył się prawie o 5 proc., zbiór zaś buraków przewiduje się większy o prawie 7,4 proc.

Na podstawie przypuszczalnej wydajności buraka, produkcja w bież. roku wynieść powinna w przerachowaniu na kryształ — 449,7 tys. ton, w wartości zaś cukru surowego — 549,3 tys. ton. Zwiększona produkcja przyczyni sie do wzmożenia eksportu poprawy naszego bilansu płatniczego bez uszczerbku dla konsumcji wewnętrznej.

— **KLĘSKA SUSŁÓW POD NOWOGRODKIEM.** Jak nam donoszą z Nowogródka, przed kilku tygodniami gromada wsi Sciepurzyce woj. nowogrodzkiego uchwaliła na zebraniu wytępienie susłów na swoich polach. — Każdy gospodarz zobowiązał się do jesieni rb. złapać 10 susłów z każdej posiadanej dziesięciny ziemi. Na dowód czego ma przedstawić po 10 suslich ogonów. Jeżeli zaś tego nie dokona, to będzie płacił po 1 zł. kary za każdy brakujący ogon. Wojenna ta uchwała została potwierdzona przez radę gminną i weszła w życie.

— **WYWÓZ ZBOŻA ZA GRANICĘ W UB. PÓŁR.** W ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy rb. wywóz żyta i pszenicy ustał absolutnie. Dla porównania, jak wielkie szkody poniosło przez to Państwo, i jak daleko sięgały skutki nieurodzaju, należy nadmienić, iż w pierwszej połowie r. ub. wywieziono samego żyta 50 588 tonn wartości 7 180 tys. zł., a w ciągu całego roku wywieziono żyta za 16 511 tys. zł. Jęczmienia wywieziono w omawianym okresie 14 038 tonn wartości 3 618 tys. zł. wobec 42 662 tonn, wartości 6 200 tys. zł. w pierwszym półroczu 1924. Według tymczasowych obliczeń tegoroczny urodzaj pozwoli nam na wywiezienie ilości zboża, a więc żyta, a nawet pszenicy i owsa w ilości przekraczającej wywóz w roku 1924.

Na jakich warunkach uzyskaliśmy kredyt od Ameryki?

Uzupełniając naszą wzmiankę, podaną w dniu wczorajszym na łamach niniejszego pisma w sprawie kredytu, przyznanego Bankowi Polskiemu przez Federal Reserve Bank U. S. A., na cele interwencji na giełdach zagranicznych w obronie kursu złotego, dodajemy za AW. następujące dokładniejsze dane:

Przedewszystkiem należy z uznaniem podkreślić, że kredyt ten uzyskaliśmy na dosyć korzystnych dla nas warunkach.

Ogólna suma wynosi **10 000 000 dolarów i** będzie zabezpieczona złotem wartości **10 500 000 dolarów.** Zaznaczyć musimy, że całkowita kwota będzie wykorzystywana przez Bank Polski stopniowo — w razie koniecznej potrzeby, a tem samem gwarancja w postaci złota składana w Banku Angielskim, będzie odpowiednio regulowana. Na razie Bank Polski skorzystał tylko z pewnej części tej pożyczki, składając w zastaw odpowiednią ilość złota, zakupioną niedawno na rynku angielskim. Przewyżka kwoty gwarancyjnej, wynosząca 5 proc. w stosunku do sumy kredytowanej, idzie na pokrycie wydatków, związanych z realizacją pożyczki.

Jak widzimy z powyższego Bank Polski nie naruszył dotychczas na pokrycie gwarancji swoich zapasów złota, posiłkując się złotem nowo nabytem. **Oprocentowanie, wynoszące 4 i pół proc. w stosunku rocznym i termin 3-miesięczny,** który może być w razie potrzeby przedłużony do 1 roku, dają rękojmę korzystnego wpływu tej pożyczki na akcję obrony złotego. Dowodzi to jeszcze raz celowej akcji Banku Polskiego celem ostatecznego usunięcia większych wahań złotego. (Sz.).

Konferencja w sprawie eksportu węgla.

Dziś w Ministerstwie Kolei rozpoczęła się konferencja w sprawie eksportu węgla górnośląskiego. W konferencji uczestniczą prezesi dyrekcji kolejowej katowickiej, poznańskiej, oraz delegaci związków hutniczych i górniczych z całej Polski.

Nowa fala drożyzny w Niemczech a zatargi socjalne.

Nowa fala drożyzny w Niemczech wywołała ostatnio cały szereg zatargów i konfliktów o podwyższenie płac, co jest omawiane obszernie przez tutejszą prasę. „Vorwaerts" donosi, że nieuregulowanie tych zatargów dotyczy egzystencji przeszło miljona robotników, budząc wielkie rozgoryczenie w szerokich warstwach ludności. Rokowania, prowadzone przy udziale ministra pracy **między robotnikami kolejowymi i dyrekcją** kolejową zostały wczoraj wieczorem zerwane. Przedstawiciele kolejarzy opuścili obrady, zastrzegając sobie swobodę działania. Rokowania w sprawie **podwyższenia płac urzędniczych** zostały odroczone,
rzędniczych zostały odroczone, nie dając żadnych wyników.

Sprawy morskie.

— **ILOŚĆ OKRĘTÓW HANDLOWYCH W POLSCE.** Według wiadomości z Ligi Morskiej i Rzecznej, zgodnie z ostatniemi obliczeniami rządowemi w sierpniu rb. pod banderą polską pływało ogółem 16 statków handlowych ogólnej pojemności 7,696 tonn rej. brutto, 4 statki rządowe: „Lwów", „Kastor", „Pollux" i „Ursus" o pojemności łącznej 4.330 tonn rej. brutto, 2 statki towarzystwa żeglugowego „Sarmacja": „Wisła" i „Wawel" o łącznej pojemności 1445 tonn rej. br., 1 statek towarzyswa „Biały Orzeł", „Józef Englich", motorowy o pojemności 750 tonn rej. br. i 9 statków prywatnych, handlowych, należących do poszczególnych właścicieli o łącznej pojemności 1171 tonn rej. btto. Spis powyższy nie obejmuje nowozakupionego statku przez rząd polski „Wilja", który przybył niedawno do Polski.

Kronika gospodarcza

SPRAWY LIKWIDACYJNE I. POMORSKIEJ WYSTAWY ROLNICTWA I PRZEMYSŁU. Komitet Pierwszej Pomorskiej Wystawy komunikuje, że wszelkie sprawy likwidacyjne załatwia w biurze Magistratu (Ratusz I, pokój nr. 37) w godzinach od 10 do 13-tej.

— **MIN. SKARBU O POPRAWIE KURSU ZŁOTEGO.** Ministerstwo skarbu komunikuje: Kurs złotego na giełdach zagranicznych od soboty ubiegłego tygodnia ulega systematycznej poprawie, czego najlepszym wykładnikiem są notowania kursu złotego w Gdańsku, jako najbardziej związanym gospodarczo z Polską. Gdy w piątek kurs złotego w Gdańsku **wynosił 82 guld. za 100 złotych, w środę bieżącego tygodnia dosięgnął 91 guld. za 100 zł,** co odpowiada kursowi dolara 5,70 złotych.

Jednocześnie i wewnątrz kraju pod wpływem wiadomości z zagranicy na wolnym rynku w kraju i kurs dolara spadł do poziomu notowań zagranicznych.

Jest to pierwszy objaw osięgniętej równowagi bilansu handlowego i poprawy bilansu płatniczego, dzięki wzmożonemu wywozowi produktów rolniczych w wyniku tegorocznego urodzaju oraz dzięki zarządzeniom rządu w kierunku zrównoważenia tych bilansów, a w szczególności dzięki zarządzeniom w kierunku zmniejszenia przywozu, drogą zniesienia ulg celnych, ograniczeń przywozu z Niemiec oraz reglamentacja całego importu, z drugiej zaś strony dzięki zarządzeniom w dziedzinie wzmożenia wywozu oraz zmniejszenia płatności zagranicznych przez ograniczenie wydatków rządu i zatamowanie wyjazdów zagranicznych.

Dodatkowe zarządzenia uchwalone na poniedziałkowem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów niewątpliwie wpłyną na dalszą poprawę kursu złotego.

Niezależnie od tych zarządzeń wewnętrznych, pomyślnie również zakończone zostały starania rządu i Banku Polskiego dla uzyskania poważnych kredytów na cele obrony kursu naszej waluty.

W wyniku tych usiłowań rządu i Banku Polskiego będzie w miarę poprawy bilansu płatniczego systematyczne dążenie poprawy kursu złotego i doprowadzenie waluty polskiej z powrotem do parytetu.

— **ZAGRANICZNY WYWIAD O WALUCIE POLSKIEJ.** „Neues Wiener Journal" ogłasza wywiad na temat waluty polskiej z p. Antonim Wieniawskim, członkiem komitetu gospodarczego Ligi Narodów, który oświadczył, iż wszystkie dane wzmacniają jego pogląd, że obecna sytuacja jest tylko przejściowa.

Naród polski pamięta swoje ciężkie doświadczenia z czasów inflacji i uznaje konieczność utrzymania złotego polskiego na dotychczasowym poziomie. Ludność nie jest bynajmniej zaniepokojona. Daleko idące ograniczenia importowe zapobiegną bierności bilansu handlowego.

Najważniejszym momentem, który zaważy na dalszym rozwoju sytuacji obecnej, są nadzwyczaj pomyślne żniwa tegoroczne. Przekraczaja one od 10—15 proc. dobre żniwa z 1923 r., zaś od 50—60 proc. żniwa zeszłoroczne. Już dzisiaj można twierdzić, że wywóz produktów rolnych wyniesie od 450 do 500 miljonów złotych. Oczywiście realizacja żniw wymaga pewnego czasu.

Wszystkie wysiłki polskie zdążaja do przetrzymania okresu przejściowego.

— **ANGIELSKA PRASA O ZŁOTYM.** „The Economist" w nr. z dnia 21 i 22 sierpnia poświęca uwagi sprawom Polski, a przedewszystkiem bilansowi handlowemu, polityce Banku Polskiego i złotemu polskiemu. Autor artykułu wskazuje na spadek eksportu, podkreśla wstrzymanie większego wypływu walut z Banku Polskiego i wskazuje na tendencję zmierzającą do zrównoważenia bilansu handlowego.

Mówiąc o sytuacji złotego i o ostatnim spadku, autor wskazuje, iż strata wartości złotego zostaał już w znacznym stopniu odzyskana, pochwala politykę Banku Polskiego w kierunku utrzymania rezerw i zaznacza, iż pod tym względem sytuacja złotego jest silna i że Bank jest w stanie oprzeć sie wszelkim atakom spekulacji.

— **UDZIAŁ POLSKI W AKTYWACH B. BANKU AUSTRO - WĘGIERSKIEGO.** Udział Polski w aktywach b. banku Austro-Węgierskiego, z którego już wypłacono skarbowi polskiemu ponad 18 milj. k. zł., został podwyższony w myśl ostatniej uchwały przedstawicieli państw sukcesyjnych o 25.521 funt. szterl., 70.892 dol. i 240.141 fr. franc.

— **ILOŚĆ ZAPROTESTOWANYCH WEKSLI W BANKU POLSKIM.** W czerwcu rb. na ogólną sumę weksli płatnych w tym miesiącu w Banku Polskim wynoszącą 147.354 tys. zł, ztprotestowano weksli na sumę 3.760 tys. zł. tj. 2,6 proc. Pod tym względem miesiąc czerwiec przynosi znowu polepszenie sytuacji, gdyż wiadomo w styczniu rb. zaprotestowano 5,2 proc. ogólnej ilości weksli, w lutym 4,3 proc., w marcu 3,4%, w kwietniu 2,7%, w maju 2,9%, w czerwcu 2,6%. Z tego widać iż w tym względzie w ciągu cał. r. postępuje stała poprawa, gdyż w czerwcu stosunek protestowanych weksli, wynosił 50 proc. odnośnego stosunku za styczeń rb.

— **POLSKO - CZECHOSŁOWACKA IZBA HANDLOWA.** „Prager Tageblatt" donosi: Sfery finansowe polskiego Górnego Śląska z posłem Korfantem na czele wysunęły myśl powołania do życia polsko-czechosłowackiej Izby Handlowej. Pertraktacje w tej sprawie zostały już podjęte z kierowniczymi czynnikami gospodarczymi Czechosłowacji.

— **ROLA IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH W STOSUNKU DO REGLAMENTACJI PRZYWOZU.** W wyniku konferencji, która się odbyła ostatnio w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie reglementacji przywozu w tych częściach Rzeczypospolitej, w których istnieją Przem.-Handlowe, poruczono im przyjmowanie wniosków interesentów, dotyczących uzyskania prawa przywozu na towary, objęte reglamentacją. Izby Handlowo-Przemysłowe podają w chwili obecnej bezpłatnie informacje interesentom całej Rzeczypospolitej o źródłach nabycia w kraju w swoim obwodzie. Jak informuje Związek Izb Handlowo-Przemysłowych, w ostatnich czasach w związku z ograniczeniami przewozowemi oraz ogólną tendencja kupiectwa do zaopatrywania się w wyroby produkcji krajowej — napływa szereg zapytań do Izb Handlowych o źródła krajowe dostawy i przypuszczać należy, że z podobnych informacyj korzystać będa również i wszelkie instytucje jak np. zakłady użyteczności publicznej itp. organizacje. Niejednokrotnie bowiem zdarzały się jeszcze do niedawna wypadki, iż wskutek nieznajomości krajowych źródeł nabycia zwracano się do firm zagranicznych, przyczyniajac się w ten sposób do niepotrzebnego wzmożenia importu.

— **BANK HANDLOWY W WARSZAWIE..** Wiadomość podana przez jedno z pism warszawskich o zamierzonej redukcji w Banku Handlowym jest, jak się dowiadujemy u źródła, nieścisła, gdyż stopniowa i systematyczna redukcja personelu przeprowadzana jest ze względów oszczędnościowych od dłuższego czasu. Wiadomość o projektowanej fuzji Banku Handl. w Warszawie z Bankiem Zw. Spół. Zarobkowych jest, jak dotychczas, pozbawiona wszelkich podstaw.

— **OCHRONA PRZESYŁEK POCZTOWYCH W CZASIE TRANSPORTU.** Władze administracyjne wydały specjalne przepisy wykonawcze dla funkcjonarjuszów P. P. normujące sprawę ochrony przesyłek pocztowych w czasie transportu i podczas przechowywania ich w urzędach pocztowych. Rozporządzenie to ma na celu zlikwidowanie trafiających się nadużyć w tym względzie.

— **SPADEK CEN MĄKI I CHLEBA W GDAŃSKU.** Skutkiem zniżenia ceny na mąkę żytnią, podwyższono wagę chleba z 850 gr na 1150 gr pobierając za chleb tę samą cenę 50 fenygów.

— **OBROTY GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.** W ciągu całego miesiąca lipca rb. według danych giełdy pieniężnej w Warszawie, zawarto ogółem tranzakcji wszelkiego rodzaju na łączna sumę 92.882 tys. zł, z czego na waluty, monety, dewizy i banknoty przypada 90.430 tys. zł, tj. prawie 96 proc. ogólnego obrotu, na tranzakcje akcjami 1.482 tys. zł i na tranzakcje papierami lokacyjnemi 969 tys. zł. W stosunku do czerwca rb. daje się zauważyć nieznaczny wzrost obrotów w zakresie walut i dewiz, znaczny wzrost, bo sięgający 115 proc. akcjami, i spadek obrotów papierami lokacyjnemi o dwadzieścia kilka procent.

— **KONJUNKTURA WĘGLOWA NA RYNKU KRAJOWYM.** Tendencja na węgiel nagiełdach węglowych w Polsce w końcu sierpnia rb. uległa dalszemu osłabieniu. Działalność syndykatu węglowego jest w dalszym ciągu nieskoordynowana, skutkiem czego utrzymuje się wady w rozprowadzeniu tego towaru na rynku wewnętrznym. Giełda warszawska zasypana jest zaofiarowaniami węgla śląskiego, zdatnego jedynie do użytku fabrycznego, i nie nadającego się do magazynowania, wskutek szybkiego lasowania się tj. kruszenia i zamieniania się na miał. Węgiel ten można nabywać po niezwykle niskich cenach od 22 zł za tonnę. W poszukiwaniu był węgiel dąbrowiecki, zwłaszcza kostka nr. 1 i 2. Zawierano tranzakcje na ten gatunek węgla w cenie 31--34 zł za tonnę. Dowóz węgla naogół nadmierny i przekracza znacznie zapotrzebowanie. Na giełdę warszawską ilość podstawionych wagonów węgla dziennie wynosi przeciętnie około 50-ciu wagonów.

— **WYWÓZ WĘGLA W PIERWSZYM PÓŁROCZU.** W ciągu pierwszego półrocza rb. wywieziono z Polski 4.770 tys. tonn węgla wartości 83.257 tys. zł. W tym samym okresie roku 1924 wywieziono 5975 tys. tonn węgla wartości 169.327 tys. zł. Z powyższego widać, że w ciągu ubiegłego półrocza, wywóz węgla zmalał pod względem wartości, w stosunku do analogicznego okresu r. ub. o 52 proc., natomiast pod względem ilości zmniejszenie się sięgało 22 proc. Należy nadmienić, że w ciągu całego roku 1924, wywieziono przeszło 11 miljonów tonn węgla, wartości 257.317 tys. zł. Wątpiwem jest, czy w roku bieżącym przy najlepszych konjunkturach zdołamy osięgnąć cyfrę tej wysokości. Należy stwierdzić bezstronnie, iż sytuacja zbytu węgla uległa w roku bieżącym znacznemu pogorszeniu.

— **FIASKO SOWIECKICH ZAKUPÓW W ANGLJI.** Przedstawiciele sowieckiego przemysłu, którzy prowadzili rokowania z przedstawicielami angielskich fabryk maszyn dla przemysłu włókienniczego w Lancshire nie doprowadzili tych rokowań do pozytywnego rezultatu. Powodem przerwania rokowań jest odmowa przemysłowców angielskich, dotyczące głównie warunków kredytowych, stawianych przez sowiety. Obecnie ta sama delegacja sowiecka prowadzi rokowania w Londynie z przedstawicielami francuskiego przemysłu maszynowego. Jest nadzieja, że rokowania te doprowadzą do pomyślnego skutku.

Giełda towarowa.

GIEŁDA MIĘSNA.

Poznań, 28. 8. Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen. Spędzono buhaji 7, krów 6, bydła 13, świń 108, cieląt 87, owiec 6, z powodu małego spędu, bydła nie notowano.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 28. 8. Za 100 kg franco stacja załadowania, ładunki całowagonowe, dostawa natychmiastowa: żyto 17—18, pszenica 24.50—25.50, jęczmień zwykły 19.50—21.50, — brow. wyb. 23.50—24.50, owies 17.50—19.50, mąka żytnia 70 proc. 25.30—28.30, — 65 proc. 25.30—29.30, — pszenna 65 proc. 41—44, otręby żytnie i pszenne 12—13, rzepak 38—41. Usposobienie słabe, brak popytu.

GIEŁDA DRZEWNA.

Bydgoszcz, 28. 8. Notowania Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy w dniu 27 bm. w złotych za m³: słupy telegraficzne czerwono okorowane sówkowe wedł. listy kupującego w tranzakcjach fr. wagon stacja Krzyż 26; ceny w żądaniu: osika zapałczana 28—30 cm średnicy fr. wagon st. Stanisławów 29, sosnowe boczne deski ¾" i 1½", suche, czyste, nienasiniałe, bez pęknięć fr. wagon gran. polsk.-niem. Zbąszyn 102, szprychy dębowe 20" i 24" fr. wagon gran. pol.-niem' 15 za kopę, klepka dębowa do piwa zależnie od długości fr. wagon gran. pol.-niem. 26—42 za kopę; ceny ofiarowane: kloce jesionowe średn. od 30 cm wzwyż w czubie, dł. od 3 m wzwyż, białe zdrowe bez czerwonego rdzenia, zewnętrznie czyste bez sęka fr. wagon Gdańsk 89, bale angielskie sosn., świerkowe i jodłowe fr. wagon Gdańsk 254 za sztandart. półsleepry dł. 2.60 m przekrój 10"×5" ciosane i tarte fr. wag. Gdańsk 4.50 za szt., sleepry (sleeperblocks) 50/30/20 fr. wagon Gdańsk 10 za sztukę, świerkowe i jodłowe deski 1"×8", i 1"×9" obrzynane III kl. fr. wagon Gdańsk 200 za sztandart. W poszukiwaniu były: sosnowy materjał odziomkowy 42/43, 45 cm. sosnowe bale, równoległe obrzynane 55×18 cm., długość 5.60 i 2.80 m. sosnowe boki bez sęka 26 i 30 mm, deski sosnowe I kl. obrzynane i nieobrzynane, kopalniaki, słupy telegraficzne, dłużyce liściaste i iglaste, papierówka świeżego cięcia.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 28 sierpnia 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,58 zł
Floreny holenderskie	209.40 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	26.24 „
Franki szwajcarskie	108,30 „
Funty angielskie	27,28 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	„

Złoty w dniu 28 sierpnia 1925 r.

Gdańsk złoty 93.88—94.12, przekaz na Warszawę 93.13—93,37, Berlin złoty 74.82— 75.58, przektz na Warszawę lub Poznań 74,61—74.99, przekaz na Katowice 74.56—74,84, Nowy Jork przekaz na Warszawę 17.50, Zurych przekaz na Warszawę 92.50, Londyn przekaz na Warszawę 28.00, Wiedeń zł 124—125, przekaz na Warszawę 124.50—125.00, Praga złoty 604,50—610.50, przekaz na Warszawę 608,50—611,50, Budapeszt złoty 12290—12440, Czerniowce przekaz na Warszawę 35.00, Bukareszt przekaz na Warszawę 35.50, Ryga przekaz na Warszawę 95.00.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ

któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na

Giełdzie w Warszawie 28. 8. 25. r.

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	10,02	10,05
Budapeszt	78.69	73.76
Bukareszt	2,68	2.78
Oslo	110,79	110.55
Helsingfors	—	13.14
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga		137.82
Ryga	—	—
Sofja	4,15	4.07

Co słychać w Chełmży.

Dzielny posterunkowy. — Ławki pomalowane smołą. — Fatalna komunikacja autobusowa z Toruniem. — Nadawcy tajemniczej depeszy nie wykryto. — Przygotowanie do wyborów.

W poniedziałek, dnia 24 bm. odbył się w tutejszem mieście ślub star. posterunkowego, ogólnie znanego i szanowanego pana B. z panną Maliszewską. Pan B., który cieszy się zaufaniem i sympatją całego miejscowego obywatelstwa, pełnił u nas w Chełmży służbę policyjną od kilkudziesięciu lat, to też został przeniesiony w stan spoczynku przed kilkoma miesiącami, lecz ponieważ brak mu było jeszcze kilka miesięcy do pięciu lat przesłużonych w polskiej służbie państwowej, został znów reaktywowany, celem dosłużenia brakującego czasu. „Młody pan" liczy lat cr. 65, młoda pani lat 19. Zdaje się, że postąpię w myśl naszych chełmżyńskich czytelników, jeżeli prześle na tej drodze odważnemu młodemu panu i młodemu stadłu najserdeczniejsze życzenia „ad multos annos" od wszystkich.

Psotnicy, których nigdzie nie brak, dopuścili się znów w naszem mieście bohaterskiego czynu. Otóż w nocy posmarowali w parku Weldego ławki smołą, tak, że nazajutrz dużo osób poniszczyło sobie ubrania. Spodziewamy się, że nasz posterunek policji zajmie się energicznie wykryciem tego łobuzerskiego wybryku i ukarze winnych. Takie niekulturalne występy zrażają też odnośne czynniki do postawienia ławek w innych odleglejszych plantach, ze szkodą dla publicznością.

Chełmża posiadała od dłuższego już czasu połączenie autobusowe z Toruniem, które w pewnej mierze usuwało niedogodności połączenia kolejowego. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że autobus znajdował się więcej w warsztatach reparacyjnych, niż w drodze. Jak słychać, obecnie pewna firma stara się o uruchomienie nowego autobusa. Oby mu się lepiej wiodło, jak tamtemu. Przyczyną psucia się autobusu jest częściowo stan naszych szos. Wydział powiatowy powinien więc przystąpić do naprawy dróg. Bezrobotnych mamy przecież poddostatkiem a Wydział powiatowy tak bogatego powiatu jakim jest toruński posiada chyba fundusze na te niezbędne prace.

Wielkie wakacje letnie dobiegają końca, panie i panowie nauczyciele, którzy w wielkiej liczbie szukali odpoczynku poza obrębem Chełmży, wracają do miasta. Młodzież także pokrzepiona tak długim wypoczynkiem, z nowemi siłami zabierze się do pracy.

Sprawców depeszy z Gdańska, w sprawie rzekomego wypadku naszego burmistrza p. Kurzętkowskiego w Gdańsku, (o której to depeszy swego czasu donosiliśmy) dotąd nie wykryto, pomio wyznaczenia wysokiej nagrody przez pana Homowskiego, którego nazwiska nadużyto w tak niebywały sposób.

Od wyborów do Rady Miejskiej, które się odbędą dnia 4-go października, dzieli nas krótki już tylko okres czasu. To też różne zrzeszenia i stronnictwa dokładają wszelkich starań, aby przeprowadzić swoich kandydatów. Niestety dużo jest jeszcze biernych osób wśród obywatelstwa. Odmawiają oni współpracę, a dopiero „po fajrapie" krytykują i dowiodą, jak to było trzeba zrobić „lepiej". Zwracamy się więc na tem miejscu do wszystkich sympatyków i zwolenników naszego pisma, aby jak jeden mąż stanęli ochoczo i „ramię przy ramieniu" nietylko do wyborów, ale i do pracy przedwyborczej. Tylko jedność i bezinteresowna współpraca jest zdolna doprowadzić nas do ostatecznego zwycięstwa.

250 rocznica Greenwich.

Sławne na świecie całym obserwatorjum w Greenwich zawdzięcza powstanie swoje okolicznościom zupełnie przypadkowym.

W r. 1674 przybył do Londynu Francuz Le Sieur de St. Pierre, z zamiarem zainteresowania uczonych angielskich projektem dokładnego mierzenia długości geograficznych. Projekt przedstawiony został specjalnemu komitetowi, do którego należał między innymi John Flamsteed, młody matematyk, znany ze swych prac w dziedzinie astronomji. Sprawozdanie Flamsteeda stwierdzało, że metody Francuza nie mogą być zastosowane z powodu opłakanych warunków, w jakich dokonywane są obserwacje astronomiczne, skutkiem czego położenie gwiazd nie może być nawet ściśle określone.

Komitet złożył rządowi odpowiedni raport, którym zainteresował się żywo król ówczesny, Karol II. Zdziwiony stwierdzeniem, że oznaczone w katalogu położenie gwiazd jest niedokładne, rozkazał, aby dokonano nowych obserwacji, ściślejszych, i poprawiono błędy katalogu, na użytek floty przeznaczonego. Temu rozkazowi króla zawdzięcza powstanie swoje już w r. 1675 obserwatorjum w Greenwich, które w lipcu rb. obchodziło 250 rocznicę istnienia.

Po ogłoszeniu dekretu królewskiego powstał spór co do wyboru odpowiedniego miejsca, jedni oświadczali się za Chelsea, inna za Hyde-Parkiem, w końcu jednak, za radą słynnego architekta, twórcy katedry św. Pawła i innych monumentalnych gmachów, sir Christophera Wrena, wybór padł na Greenwich Hill. Król ofiarował 500 f. szt., cegłę, żelazo, ołów, drzewo, kamień węgielny położono dn. 10 sierpnia r. 1675, a w kilka lat później Flamsteed mógł już rozpocząć swoje nieśmiertelne prace.

Flamsteed przez lat czterdzieści pracował gorliwie nad nowym dokładnym katalogiem gwiazd, który uważany jest za kamień węgielny budowy nowoczesnej astronomji podstawowej. Następcą jego został Edmund Halley, którego nazwisko związane jest z odkrytą przezeń kometą; odkrył ją i przepowiedział jej powrót, co się też przed laty kilkunastu spełniło. Następca Halley'a, James Bradley był jednym z największych astronomów świata.

Kapitalnem dziełem życia Bradley'a były dokładne pomiary położenia gwiazd. Między rokiem 1750 a 1762 przeprowadził 60 000 takich pomiarów. Po zgonie Bradley'a zaćmiła się sława Greenwich'u — kierujący astronomowie nie stali na wysokości zadania.

Od roku 1835, gdy astronomem królewskim został Airy, obserwatorjum w Greenwich odzyskuje swoją wszechświatową sławę. Dzięki Williamowi Christie, następcy Airy'ego, zostaje ponownie zreorganizowane. Obecny astronom królewski, który objął kierownictwo obserwatorjum w r. 1910, sir Frank Dy odznaczony złotym medalem królewskiego towarzystwa astronomicznego, za doniosłe prace i odkrycia, utrzymuje Greenwich na poziomie najpierwsz. obserwatorjum na kuli ziemskiej.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 30-go sierpnia Róży z Limi.
Wschód słońca 5 8 zachód 6 52
Wschód księżyca 5 5 zachód 12 21

*

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godziny 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godzi 4—5,

*

DYŻURY APTEK NOCNYCH:
Od 29 sierpnia do 4 września: Apteka pod Łabędziem,

*

—** **Skutki pijaństwa.** Wczoraj o godzinie 6-ej popołudn. na placu 23 Stycznia jakiś serdecznie wstawiony woźnica, wymachując batem, ku wielkiej uciesze przechodniów usiłował nauczyć swoje konie najwyszukańszych sztuczek akrobatycznych, jak spaceru na dwóch nogach, przeskakiwania przez dyszel, do którego były przyprzężone itp. Bogu ducha winne — i co gorsza — trzeźwe zwierzęta nie będąc w stanie zrozumieć pijanych myśli pijanego „nauczyciela' swojego, splątały uprząż, porwały lejce, skacząc i kwicząc przytem serdecznie, czem zwróciły wreszcie na sobie uwagę policji, która z kolei zapragnęła odegrać rolę „nauczyciela" i nauczyć pijan. jegomościa rozumu, zapraszając go na „pogawędkę" do komisarjatu. Epilog całej historji odbył się w areszcie policyjnem, gdzie umieszczony niefortunny miłośnik akrobatyki smętnie rozmyśla nad znikomością talentów końskich, i „zacofaniem" policji, która nie pozwala solidnemu obywatelowi uczyć jego własne konie akrobatyki w miejscach publicznych.

—** **Tyfus.** W rejonie III-go komisarjatu przy ul. Czerwonodwornej nr. 20 u p. Konrada Żywickiego stwierdzony został przez lekarza powiatowego p. dra. Lachowicza pierwszy w tym roku u nas wypadek tyfusu.

Fakt ten niechaj będzie ostrzeżeniem dla wszystkich, aby szczególnie teraz— w porze owocowej — zachowywali jaknajdalej idące środki ostrożności, unikając kupowania owoców od przekupek ulicznych a przynajmniej spożywając je dopiero po uprzedniem obmyciu lub opłukaniu. To samo tyczy również innych surowizn.

—** **Obława.** Wczoraj popołudniu w rejonie III komisarjatu urządzoną została obława, w której oprócz policji mundurowej brała także udział policja śledcza, pod ogólnym kierunkiem pana komisarza Sparki. Obława objęła krańcowe ulice miasta, pola Strzemięcina, Rudnika, cały park miejski, które zbadano skrupulatnie, nie pomijając żadnego krzaczka, żadnego rowu i dołu. Jednakże wyniki okazały się nie takie, jakich sobie życzyli uczestnicy obławy, gdyż z powodu uporczywie lejącego deszczu, wszelakie męty pochowały się głębiej, opuszczając zazwyczaj zajmowane stanowiska na świeżem powietrzu. To też zatrzymano wszystkiego 7 osób, z których 4 po wylegitymowaniu i sprawdzeniu osobistości zwolniono, 3 zaś, oskarżone o włóczęgostwo pozostawiono w areszcie z zamiarem odesłania ich do dyspozycji Sądu.

—** **Kronika policyjna.** W ciągu doby ubiegłej w rejonie I-go komisarjatu aresztowano ogółem 8 osób (5 mężczyzn i 3 kobiety); z tych 3 za włóczęgostwo, 2 za pijaństwo, 1 za awantury ulicznei 2 za inne przestępstwa.

Oprócz tego spisano 3 protokóły: 1 za ostrą jazdę, 1 za zakłócenie spokoju nocnego i 1 za pozostawienie wozu bez dozoru.

W rejonie II-go komisarjatu aresztowano tylko jednego osobnika za pijaństwo i spisano jeden protokół za jazdę nocną rowerem bez latarki.

Najwięcej stosunkowo wypadków miało miejsce w rejonie komisarjatu III-go, gdzie w wyniku obławy aresztowano 7 osób, w nocy zaś dopełniono tą liczbę jeszcze 2 pijakami, których po wytrzeźwieniu — zwolniono. Co do ilości protokółów, III. komisarjat nie osięgnął rekordu, upodobniając się w tem do I komisarjatu i wykazując cyfrę 3, z tego 1 przekrocz. godzin policyjnych i 2 za nieprzemeldowanie się.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się tegoroczne święto strzeleckie towarzystwa. Wzywa się wszystkich członków towarzystwa do bezwzględnego wzięcia udziału w strzelaniu, które rozpocznie się o godzinie 2-ej popołudniu na strzelnicy garnizonowej przy ul. Lipowej. Punktualne przybycie i o ile możności w czapkach wojackich jest wymagane. (3834) Zarząd.

—(rt) **Katolickie Towarzystwo Czeladzi** urządza jutro, w niedzielę wycieczkę do Owczarek. Zbiórka o godzinie ½2 popołudniu przy ul. Lipowej. Komu zależy na miłej rozrywce, niechaj pospieszy jutro do Owczarek. (3651)

—(rt) **Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej** urządza w niedzielę dnia 30 bm. przechadzkę do Książęcych Gór. Zbiórka o godz. ½3 na Rynku przy Farze. (3659(
Zarząd.

—(rt) **Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Krzyża** (Chełmińskie Przedmieście) podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, dn. 31 bm. o godzinie 6¼ wiecz. w szkole im. Królowej Jadwigi przy ul. Rzezalnianej Uprasza się o liczny udział członków. (3843) Zarząd.

—(rt) **Zebranie Filji Krawieckiej Chrz. Zjedn. Zaw.** odbędzie się we wtorek, dnia 1 września br. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu p. Borlika (Dwór Artusa) przy ul. Mickiewicza. (3845)

Z powodu ważnych spraw, jak sprawy zarobkowe i inne, udział każdego konieczny. Zarząd.

Z KIN.

KINO „OLIMPIA" wyświetla do niedzieli włącznie najlepszy film, z ulubieńcem publiczności Harry Balem, p. t. TAJEMNICA CYRKU DARFURA w 10 akt.

Wiadomości z Torunia.

— **Kronika policyjna.** Raport z dnia 27 bm. wykazuje: dalsze 2 aresztowania za zgwałcenie, przytrzymanie 2 kobiet, podejrzanych o uprawianie nierządu, 1 kobietę podejrzaną o popełnienie kradzieży, 3 osób za włóczęgostwo, żebraninę itp. i 1 piekarza za usiłowane włamanie się do mieszkania kupca Latombe, zamieszkałego przy ul. Podgórnej. Raportów spisano 18. Przestępstw zgłoszono 3.

— **Niepogoda.** Od 3 dni wieje zimny wiatr północno zachodni. Niebo pokryte ustawicznie chmurami, ani na chwilę się przez ten cały czas nie wyjaśniło. Zapanowały wobec tego ponure dni, przypominające ostatnie zwykle dni jesienne. Raz po raz pada zimny deszcz, co czyni pobyt na świeżem powietrzu zupełnie niemożliwym. To też parki i ogrody wyludnione przedstawiają smutny obraz choć jeszcze w całej pięknej szacie nam się prezentują. Wszystko szuka urozmaicenia w kawiarniach i restauracjach. Teatr zamknięty, to kina „mają święta".

Miejmy nadzieję, że niepogoda ta niedługo już potrwa i ustąpi miejsca złotej polskiej jesieni.

— **Z Rady Miejskiej.** Na ostatniem posiedzeniu m. innemi poruszono także sprawę niedostatecznego ruchu tramwajowego. W mieście naszem, mimo, że płacimy więcej niż jakiekolwiek inne miasto, bo 20 groszy za jazdę tramwajem, najmniej chyba kursuje wozów. Przytem przestrzenie są tak krótkie, że 15-minutowe czekanie na przystanku się nie opłaci, gdyż każdy prędzej pieszo dotrze do celu. Dlatego też już oddawna starano się spowodować elektrownię do przeprowadzenia ruchu 7½ minutowego, jaki obowiązywał jeszcze za czasów niemieckich. Tym razem zapadła uchwała zażądać od dyrekcji elektrowni sprowadzeina tego ruchu. Odczekajmy, co na to powie zarząd elektrowni.

— **Ze sądu.** Dnia 24 bm. odpowiadał przed Izbą Karną Sądu Okręgowego za namawianie do kradzieży niejakiego Maks. Kosowskiego, który przez dłuższy czas ukrywał się przed karzącą ręką sprawiedliwości.

Kosowski popełnił wspólnie ze swą kochanką, niejaką Białyjanówną cały szereg kradzieży na szkodę p-wa Szymańskich z Chełmna, a raczej namówił swą kochankę, by znosiła wszystkie skradzione rzeczy do swej siostry, zamieszkałej także w Chełmnie. Po wykryciu kradzieży, Białyjanówna została ukarana i odsiedziała swą karę. Kosowski natomiast zbiegł i dopiero teraz mógł zostać pociągnięty do odpowiedzialności. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd uznał K. winnym namawiania do kradzieży i skazał go na 3 miesiące więzienia.

W tym samym dniu rozpatrywano sprawę niejakiego Krzyżańskiego za napad rabunkowy dokonany w listopadzie 1923 roku we wsi Brzozowy. Krzyżańskiego, niebezpiecznego zresztą ptaszka oskarżonego o zamordowanie posterunkowego, doprowadzono z Bydgoszczy pod eskortą 2 policjantów zakutego w kajdany. Z przewodu sądowego wynikło niezbicie, że Krzyżański napadłszy dom p. Troszyńskiego z Brzozowa pod groźbą pobicia właścicieli zabrał najrozmaitsze przedmioty, wobec powyższego sąd uznał go winnym napadu rabunkowego i skazał go na karę 2-letniego ciężkiego więzienia.

— **I posterunkowego się nie obawiają.** Zuchwalcy złodzieje zakradli się do mieszkania niejakiego Wojciechowskiego Michała, posterunkowego Pol. Państw. i skradli mu różne części garderoby, wartości 220 złotych. Stało się to oczywiście w nieobecności właściciela gdyż należy przypuszczać że nie odważyliby się uczynić to wtedy, kiedy W. był w domu

— **Smaczne wino profesorskie** upodobało sobie kilku wyrostków i zabrali się do winogron z ogrodu p. profesora G. Na podstawie jego zeznań policja aresztowała dwóch chłopców, których, o ile się wykaże ich wina, nieminie zasłużona kara.

Z Pomorza

—** **PNIEWITE,** pow. chełmiński. **(Kasa Spółdzielcza).** Kasę Spółdzielczą założono za staraniem prezesa Z. Z. O. R. na powiat Chełmno p. B. Zobielskiego w Pniewitem. Siedzibą Kasy jest Pniewite. zatwierdzoną została przez Sąd Powiatowy w Chełmnie dnia 20-go bm., a rozpoczyna swe czynności z dniem 1-go września rb. Kapitał zakładowy umieszcza się w Banku Powiatowym w Chełmnie, który to Bank na czekie, wystawione przez Zarząd Kasy Spółdzielczej, pożyczki wypłacać będzie. Wszelkie inne czynności załatwione będą na miejscu w Pniewitem. Informacji udziela p. Zobielski w Pniewitem. Zarząd: Bronisław Zobielski, Piotr Malinowski, Kazimierz Kojdaszewski.

—** **PŁOWĘZ,** pow. brodnicki. **(Śmierć w jeziorze).** W niedzielę, dnia 23 bm. wybrało się trzech synów gospodarza Schielmanna wozem zaprzągniętym w dwa konie do jeziora przy Nowejwsi po wodę. Miejsce, gdzie zwykle brano wodę, było ogrodzone płotem. Nie zważając na ogrodzenie, wjechali do wody, gdzie w głębinie konie zaczęły tonąć. Najmłodszy 13-letni chłopiec przyczepił się do płotu i takim sposobem uratował swe młode życie. Dwaj jego bracia 15 i 17 lat oraz konie utonęli. Po bardzo mozolnej pracy, rybacy wydobyli konie i wóz, poźniej zwłoki młodych ludzi.

—** **STAROGARD. (Z sejmiku powiatowego).** Na ostatniem posiedzeniu sejmiku powiatowego referował p. starosta o zaciągnięciu pożyczki, jaką chce udzielić Związkowi Powiatów Pomorskich pewne zagraniczne konsorcjum. Chodzi o pożyczkę ośmioprocentową w wysokości 8 milj. dolarów, mającą być rozłożoną na poszczególne powiaty. Konsorcjum owe ofiarowało tę pożyczkę również powiatom niemieckim. Spłata tej pożyczki ma nastąpić po 20 latach, jednakże powiaty mogą ją wypowiedzieć po 5 latach, gdy tymczasem konsorcjum owe dogodności tej nie posiada. Pożyczkę tę przeznaczonoby w naszym powiecie na budowę dróg, na cele meljoracyjne oraz na udzielenie pożyczek dla naszego przemysłu za pośrednictwem Pow. Kasy Oszczędności. M. in. zamierza się część pożyczki przeznaczyć na budowę szosy Rywałd — Klonówka, na co Starostwo Krajowe chce dopiero w roku 1928 i 1929 przeznaczyć 160 tysięcy złotych. Więc kwotę tę wyłoży się z owej pożyczki, aby budowę tej szosy przyspieszyć. Uchwalono przystąpienie naszego powiatu do Pomorskiego Związku Gospodarczego w Grudziądzu, który zajmie się pertraktacjami w sprawie owej pożyczki oraz jej podziałem.

—** **TCZEW. (Walka z przemytnictwem).** Od czasu objęcia inspektoratu na granicy polsko - gdańskiej przez nadinspektora pana Jana Bernarczyka, i utworzenia w tymże urzędzie lotnego Oddziału kontroli skarbowej pod kierownictwem byłego kierownika znanej lotnej brygady śledczej na terenie Małopolski i Górnego Śląska nadkomisarza p. Józefa Myszkowskiego, likwidacja przemytnictwa postępuje w szybkim tempie. Inspektorat wraz z lotną brygadą zajmuje się racjonalnem tępieniem przemytnictwa, albowiem tępi głównych sprawców czyli osoby finansujące względnie utrzymujące swym kosztem szeregi przemytników, zarazem wyszukuje główne składnice wyrobów tytoniowych pochodzenia gdańskiego. W tych dniach urzędnicy lotnej brygady kontroli skarbowej w miejscowości odległej od stacji kolejowej t. j. w Wielkim Komórsku odkryli taką składnicę, gdzie przy pomocy policji państwowej skonfiskowano duże zapasy wyrobów tytoniowych pochodzenia gdańskiego i to: 200 klg. tytoniu, 35 000 papierosów i 5 000 sztuk cygar. Jak się dowiadujemy, lotna brygada prowadzi śledztwo w powyższej sprawie w dalszym ciągu i jest na tropie ujęcia głównych sprawców wzgl. osób finansujących.

—** **WEJHEROWO. (Komunikacja autobusowa Wejherowo — Oliwa).** Celem ulepszenia komunikacji z W. M. Gdańskiem podjęto w ubiegłym tygodniu komunikację autobusową do Oliwy. Autobusy stają w Szemudzie i Kielnie i cieszą się znaczną frekwencją.

—** **PUCK. (Poświęcenie gmachu sokolskiego.)** Towarz. gimn. Sokół w Pucku w niedzielę, dnia 23 sierpnia br. obchodziło uroczystość poświęcenia własnego gmachu (pierwszego na Pomorzu). — Po przywitaniu gości i delegatów udano się do kościoła na nabożeństwo, gdzie podczas Mszy św. śpiewy wykonał miejscowy chór T-wa im. Moniuszki, następnie nowy gmach poświęcił miejscowy ks. kapelan marynarki w obecności przedstawicielstwa władz i delegatów, poczem prezes Sokoła, Górny, przedstawił treściwie i liczbowo czynność i ruch tegoż Tow. a zarazem podniósł zasługi połączone z budową gmachu druha Suleckiego, honorowego prezesa tegoż Twa., pp. Chłodnickiego, burmistrza Kamskiego, zastępcy Miotka oraz starosty tamtejszego powiatu, podnosząc, że plac pod budowę i boisko odstąpił magistrat bezpłatnie, zaś Wydział Powiatowy przyczynił się z dość pokaźną subwencją. Następnie zabierali głos p. starosta z Pucka, imieniem powiatu, p. Miotek, imieniem Magistratu druh Modzelewski z Warszawy imieniem Związku i prof. Dr. Skoczylas z Krakowa. Po obiedzie odbyły się zawody piłki nożnej Puck — Gdańsk oraz popisy gimnastyczne drużyn zwiedzono port i zatokę m. Pucka a zakończył tę piękną uroczystość raut z tańcami, podczas którego, jak i w czasie pochodu przygrywała muzyka marynarki z Pucka.

—** **GDYNIA. (Wiec antyżydowski).** Odbył się w Gdyni wielki wiec. Referował p. Kulik z Bydgoszczy, redaktor i wydawca „Szabeskurjera". W przemówieniu swem mówca nawoływał, aby nie dopuszczać żydów do Gdyni, i organizować się w tow. „Rozwój".

—** **GDAŃSK. (Protest szewców i krawców).** Tutejsza władza celna urządziła swego czasu dla urzędników celnych warsztat krawiecki i szewski, w którym wykonywano obuwie i mundury dla tychże urzędników. Obecnie administracja celna likwiduje owe warsztaty. Zawiązała się więc spółka urzędnicza, która zamierza nabyć te warsztaty i urządzić w nich pracownię obuwia i mundurów i wogóle garderoby, odbierając temsamem możliwość zarobkowania licznym rękodzielnikom, którzy płacić muszą wysokie podatki. To też zainteresowani szewcy i krawcy zwołali zebranie, na którem uchwalono rezolucję, protestującą bardzo ostro przeciw zamiarowi utworzenia własnej pracowni obuwia i garderoby, domagając się od senatu, aby zakazał urzędnikom urzeczywistnienia swych zamiarów.

Z całej Polski.

—** **PLESZEW. (Zatrucie grzybami).** W majątku Szkudlin 5 osób z rodziny robotnika Wróblewskiego zatruło się grzybami. W stanie nie budzącym obaw przewieziono chorych do szpitala w Pleszewie. W majątku Suchorzewie w powiecie pleszewskim po spożyciu grzybów zmarła żona robotnika Mieczysława Walczaka. Mąż jej po przewiezieniu do szpitala w Pleszewie zmarł po kilkugodzinnych cierpieniach.

—* **INOWROCŁAW. („Badacze pisma św.)** Różnego rodzaju sekty, popierane moralnie i materjalnie przez mafię żydowską szerzą się także i w Polsce, szukając wśród łatwowiernych mas podatny grunt rozpowszechniania swoich ogłupiających przewrotnych zasad. Jedna z licznych sekt, tak zw. „Badacze pisma św.", chcą zaszczepić „naukę" swą także na gruncie inowrocławskim, co im się jednak nie udaje. W ubiegłą niedzielę w południe zwołali nawet wiec na salkę „Hotelu Kujawskiego". Zebrała się nieduża liczba uczestników, przeważnie socjalistów. Jako prelegent przybył jakiś tam „apostół" aż z Warszawy i począł prawić, i głosił między inn. że niczem są konferencje i układy, a tylko „Badacze Pisma św." i inne sekty przyniosą prawdziwy pokój światu i ludzkości. — Sekciarscy „apostołowie" swojemi pokój ludzkości niosącemi teorjami daleko nie zajdą i lepiejby było, gdyby pożyteczniejszemi sprawami się zajęli.

—* **PUŁTUSK. (Bohaterski czyn.)** W Pułtusku zdarzył się tragiczny wypadek. Łodzią akademickiego towarzystwa wioślarskiego w Warszawie przybył do Pułtuska profesor gimn. p. Ferenc w towarzystwie panny Selzer. Po parogodzinnej gościnie w Pułtusku, wybrali się w podróż powrotną do Warszawy po Narwi. Ujechawszy kilkaset metrów od przystani Towarzystwa Wioślarskiego, łódź porwana prądem, o którym podróżnicy nie wiedzieli, uderzyli całą siłą o podwodny pal, pozostały po starym moście, spalonym przez bolszewików i momentalnie się przewróciła. P. Ferenca odrzuciło w wodę na kilka metrów od łodzi, zaś p. Selzer przykryła łódź, powodując jej zamotanie się w sznury żaglu i steru. Wówczas ogniomistrz Czyż, przypadkowo znajdujący się na brzegu, zobaczywszy tonących, zrzucił z siebie mundur, sko-

czył w wodę, chwycił za łódź, do której przyczepił się także tonący p. Ferenc i walcząc jedną ręką z prądem, holował łódź do brzegu. W połowie drogi opadły go siły i zachodziła obawa, że swoją ofiarnością przypłaci także życiem. Patrząc na to dozorca przystani Tow. Wioślarskiego Strójwąs, wyrwał z rąk jednemu z gapiących się rybaków żerdź od wędki, rzucił się w wodę i jeden jej koniec podał ogniomistrzowi Czyżowi, który ostatkiem sił za żerdź się uchwycił i tak przyholował łódź wraz z tonącymi do lądu. Bohaterski czyn ogniomistrza Czyża zasługuje tem więcej na uznanie, że przy bywszy niedawno chorobę nerek, otrzymał on od lekarza kategoryczny zakaz używania kąpieli rzecznych.

—* **WARSZAWA. (Obniżenie cen w restauracjach.)** W sprawie zmniejszenia porcji mięsnych w restauracjach i odpowiedniego obniżenia ich ceny, przedstawiciele zarządu właściciele zarządu właściciele zakładów restauracyjnych odpowiedzieli, iż w zasadzie uważają inowację powyższą za słuszną, sądzą jednak, że będzie ona niedogodna dla publiczności z tego względu, że jedną małą porcją najeść się nie można, spożycie zaś dwóch porcyj kosztować będzie drożej od jednej większej porcji.

— **(Walka z jaglicą.)** Otwarte w pierwszej połowie roku bieżącego przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom dwa zakłady dla leczenia dzieci jagliczych w Warszawie i w Śremie, mieszczące ogółem 280 łóżek, zostały już całkowicie zapełnione — dalsze przyjmowanie dzieci chorych musiało więc być wstrzymane.

Tymczasem napływają do Komitetu dalsze liczne zgłoszenia dzieci, dotkniętych jaglicą z Warszawy, z Łodzi, z Poznańskiego, z Kresów, które nie mogą być zaspokojone.

Komitet zamierza narazie powiększyć Zakład jagliczy w Warszawie przez oddanie do dyspozycji dalszych 140 łóżek. O sumy niezbędne na remont i urządzenia Komitet zwrócił się do Magistratu m. st. Warszawy, który umieścił dotąd w Zakładach Komitetu około 100 dzieci warszawskich.

—* **KRAKÓW. (Dworzec autobusowy.)** Dla skoncentrowania wszystkich linji autobusowych, wychodzących z Krakowa w jednym punkcie, tj. na Placu św. Ducha oraz ujednostajnienia sprzedaży biletów. Polski Związek Turystyczny zwrócił się do województwa krakowskiego z propozycją utworzenia w Krakowie dworca autobusowego. Myśl ta została przyjęta przychylnie, jest nadzieja, że czynniki miarodajne poprą akcję, zmierzającą do zmodernizowania ruchu autobusowego w Krakowie.

— **(Odkrycie malowań ściennych XVII wieku.)** W klasztorze OO. Augustjanów przy kościele św. Katarzyny podczas odnawiania refektarza znaleziono pod pokrywą pobiały malowanie ścienne, zdaje się z XVII lub początku XVIII wieku, dobrze zachowane, o barwach nader świeżych i żywych. Przedstawia zjawienie się P. Jezusa św. Augustynowi, przed którym leży księga z regułą jego zakonu. Dzięki troskliwości przeora, O. Uth, obraz ten będzie otoczony staranną opieką. Jest to dalsze ogniwo łańcucha fresków i malowań ściennych, któremi od wieków średnich przyozdabiano różne części klasztoru.

Głosy publiczne.

Wrażenia z Grudziądza.

Kiedy po raz pierwszy w r. 1923 wróciłam z wycieczki na Pomorze do mojej małej mieściny w „b Kongresówce", wydała mi się ona brudnym śmietnikiem w porównaniu z nadzwyczajną czystością miast pomorskich. Zwłaszcza Grudziądz, gdzie wówczas dłuższy czas przebywałam, pozostawił mi pod tym względem bardzo miłe wspomnienie.

W tym roku, dążąc ponownie w gościnne mury Grudziądza, i ciesząc się z góry, że zastanę go jeszcze schludniejszym po paru latach gospodarki polskiej, doznałam, niestety przykrego zawodu. Ulice są tak zaniedbane, że na każdym kawałku przestrzeni pełno jest papieru, nawozu, ogryzków owoców, resztek z targu itp. W lasku miejskim, szczególniej koło cmentarza katolickiego, każdy kto tylko chciałby tem się zainteresować, ujrzeć może takie ilości śmieci, jakby specjalnie tam je wywożono. Wszystko to wywiera na przyjezdnym bardzo nieprzyjemne wrażenie, zwłaszcza o ile ktoś pamięta Grudziądz z przed lat kilku.

Nasuwa się myśl, czy dane władze nie widzą zmian na gorsze, zaszłych w wyglądzie zewnętrznym miasta i czy niema tu ludzi, którzyby odczuwali, jak dawniej, potrzebę czystości i estetyki? Skoro schludność i porządek były dotąd cechą wybitną Grudziądza, czyżby dziś niemożliwem się stało utrzymanie takowych i dlaczego?

To też po tegorocznym pobycie opuszczam Grudziądz z bardzo niemiłem rozczarowaniem.

Radom, 23 sierpnia 1925 r.

Doktorowa Marja Tarnawska.

PRAKTYCZNA MODA.

Trudno mówić o praktyczności mody; każda zmiana powoduje nowy wydatek, najczęściej niepotrzebny i w tem właśnie tkwić ma cały urok mody...

Zdarza się jednak niekiedy, że nowe odmiany mody idą w kierunku praktyczności i wtedy cieszą się największym powodzeniem. Tak było swego czasu z kostjumem „trois pieces", podobnie też i obecnie nowa kombinacja kostjumowa uzyska niewątpliwie dla swojej praktyczności wielkie rozpowszechnienie.

Tegoroczne kostjumy jesienne niezbyt się będą różniły od zeszłorocznych. Żakiety nosi się w Paryżu przeważnie długie, o parę zaledwie centymetrów krótsze od spódnicy. Znaczniejsza zmiana nastąpiła w linji ramion. O ile w roku ubiegłym starano się poszerzyć ramiona kobiece, o tyle teraz modne są rękawy raglanowe, aby linję ramion uczynić możliwie, spaspadzistą i wąską. Krawcy paryscy przybierają kostjumy futrem, obszywając nim nie żakiet, lecz spódnicę.

Najnowszy jednak ensemble praktyczny, to suknia z jakiejkolwiek crepe, obszyta dołem futerkiem, a na to płaszczyk w tym samym kolorze, co suknia, lecz z materiału kostjumowego. Ensemble taki jest o tyle praktyczny, że można go używać równocześnie jako suknię, kostjum i płaszczyk.

W KRAJU DOLARÓW.

Miljoner szuka sposobu pozbycia się pieniędzy.

Zamieszkały w Nowym Jorku miljoner i filantrop, 85 letni Leopold Schepp, wystąpił z ogłoszeniem publicznem, prosząc czytelników o podanie sposobu w jaki ma się pozbyć swoich miljonów. W roku zeszłym już raz występował z podobnem żądaniem. Wtedy poradzono mu, aby utworzył fundację z półtrzecia miljona dolarów, której celem jest dopomaganie młodym, pilnym i moralnym chłopcom. Pozatem rozdał on już około 4 miljony dolarów na pomoc zdolnym pracownikom według własnego wyboru. Obecnie Schepp chce rozdać resztę swego majątku lecz na ten raz chce zasięgnąć rady opinji. Schepp dorobił się miljonów na orzechach i na mączce kakaowej.

Rozmaitości.

✕ **Ubiór paryżanki a kobiety z Afryki.** Doktór i pani Arthur L. Piperowie małżonkowie, którzy w celach misyjnych bawili w głębi Afryki, w drodze powrotnej zatrzymali się w Paryżu. Para ta najwięcej czasu przepędziła w barbarzyńskim kraju Masumba, położonym w belgijskim Congo, gdzie przez lat 12 uczyli krajowców przyzwoitości w odzieży i życiu. Misjonarska para doznała wielkiego zgorszenia z powodu wyuzdanego braku skromności zauważonego u kobiet paryskich.

— Niema żadnej różnicy pomiędzy kobietami w Afryce i we Francji — oświadczył. — W Afryce staraliśmy się przekonać kobiety, że powinny kłaść na siebie trochę więcej niż naszyjniki, oliwę palmową i promienie słoneczne. Tutaj zaś kobiety mają na sobie tylko róż, puder i nieskromne myśli. Ubiór i tańce w miejscach publicznych, należące do cywilizacji, są o wiele gorsze niż w Afryce.

✕ **Ryby w aeroplanach.** Miasto Sztokholm chce zorganizować specjalną komunikację powietrzną dla otrzymywania codzień świeżych ryb z rynków duńskich. Wedle tego projektu codzień rano będzie odjeżdżał z Frederikshaven samolot, który w trzy godziny przybędzie do Sztokholmu, wioząc świeże żywe ryby w specjalnie skonstruowanych aluminiowych naczyniach. Restauratorzy sztokholmscy gorąco popierają ten zamiar, albowiem ryby z Kattegatu słyną z swej dobroci.

✕ **Obcinacz warkoczy.** W prowincjonalnym mieście włoskim Bergio Emilja, panowało w ostatnich tygodniach wielkie wzburzenie z powodu pewnego tajemniczego indywidjum, które w tłoku obcinało warkocze dziewczętom. Codziennie kilka dziewcząt wracało z płaczem do domu, skarżąc się rodzicom, że padły ofiarą rabusia włosów. Pomimo usilnych poszukiwań, nie udało się policji wpaść na trop złodzieja warkoczy. Ostatecznie okazało się, że ów tajemniczy nieznajomy jest tylko fikcją, a w istocie dziewczęta obcinają sobie same warkocze, chcąc w ten sposób oszukać konserwatywnych rodziców i uzyskać modną chłopięcą fryzurę.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

4. C. 59/24.

Wezwanie.

W sprawie Stanisława Bartoszyńskiego, mistrza ślusarskiego w Grudziądzu, jako powoda, przeciw właścicielowi domu Ernestowi Schulzowi i tegoż żonie Emilji Schulzowej z domu Thom zam. w Grudziądzu, następnie w Dolnej Grupie, obecnie niewiadomym z miejsca pobytu, jako pozwanym, wniósł powód przeciw pozwanym skargę z następującym wnioskiem: aby w wyznaczonym terminie orzec wyrokiem, że pozwani są winni powodowi w księdze gruntowej Grudziądz, tom 19, karta nr. 807, w oddz. III pod nr. 17, na pozwanych zapisaną hipotekę w wysokości 20.000 mk., jako resztę ceny kupna wraz z procentem i to 5% odsetkami od dnia 1 kwietnia 1920 r., zaprowadzoną dnia 30. III. 1921 r. na własność cedować i przepisanie tejże hipoteki na imię powoda. w księdze gruntowej wyżej wspomnianej nieruchomości uskutecznić.

Wobec powyższego wzywa się pozwanych na rozprawę wyznaczoną po myśli § 204 p.c. na dzień **20 listopada 1925 r., o godzinie 10-ej przed południem** przed Sądem Powiatowym w Grudziądzu, pokój nr. 2.

Grudziądz, dnia 17 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy 3858

Wywołanie!

Właścicielka nieruchomości Rozalja Wadulińska z Kwiatkowskich, zamieszkała w Szlacheckiem Wałdowie, wystąpiła z wnioskiem, by w celu pozbawienia mocy wywołano zagubiony list hipoteczny na zapisaną w księdze gruntowej Grudziądz, karta 611, w oddziale III, pod nr. 10 resztę ceny kupna w kwocie 8000 mk. z 5% od dnia 15 września 1919 dla Elise Ritter z domu Kabisch w Grudziądzu.

Posiadacza zaginionego listu hipotecznego wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie najpóźniej na terminie dnia 10 marca 1926 r. o godzinie 10 przed poł. zgłosił swe prawa i przedłożył list hipoteczny, gdyż inaczej dokument zostanie pozbawiony mocy. [3839

Grudziądz, dnia 20 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Wywołanie!

Pan Erich Temme właściciel dóbr z Polskiego Węgrowa wystąpił z wnioskiem, by w celu pozbawienia mocy wywołano zagubiony list hipoteczny na zapisaną w księdze gruntowej dobro Polskie Węgrowo i Folwark Polskie Węgrowo w oddziale III. pod nr. 43 czyli 9 hipotekę w kwocie 20000 mk. z 5% od dnia 1 kwietnia 1905 r. na rzecz Eugenjusza Klettnera.

Posiadacza zaginionego listu hipotecznego wzywa się, aby w niżej oznaczonym sądzie najpóźniej na terminie dnia 10 marca 1926 r. o godz. 10 przed południem zgłosił swe prawa i przedłożył list hipoteczny, gdyż inaczej dokument zostanie pozbawiony mocy.

Grudziądz, dnia 20 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy. 3841

Wywołania!

Właściciele nieruchomości Fryderyk Pohl i jego żona Emilja z Rollerów, zamieszkali w Nowych Mostach, wystąpili z wnioskiem, by w celu pozbawienia mocy, wywołano zagubiony list hipoteczny na zapisaną w księdze gruntowej Nowe Mosty, karta 23, w oddziale III. pod nr. 2, kwotę 4000 mk. z 5% dla Reinholda Schmidta i Juljusza Schmidta.

Posiadacza zaginionego listu hipotecznego wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie najpóźniej na terminie dnia 10 marca 1926 r. o godz. 10 przed poł. zgłosił swe prawa i przedłożył list hipoteczny, gdyż inaczej dokument zostanie pozbawiony mocy.

Grudziądz, dnia 22 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy. 3840

W rejestrze handlowym Oddział A pod nr. 886 zapisano dziś przy firmie „Franciszek Grabarek i T. Mioduszewski, Grudziądzkie Zakłady Tokarskie w Grudziądzu“, iż dotychczasowy wspólnik Teofil Mioduszewski jest jedynym właścicielem firmy.

Grudziądz, dnia 18 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy. [3872

W rejestrze handlowym Oddział A pod nr. 854 skreślono dziś firmę „Brocki i Szpitter Łasin“.

Grudziądz, dnia 18 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy. [38.3

W rejestrze handlowym Oddział B pod nr. 72 zapisano dziś przy firmie „Sinus“ Pomorskie Towarzystwo Elektrotechniczne, towarzystwo z ograniczoną poręką Grudziądz, iż uchwałą zebrania wspólników z dnia 9 kwietnia 1925 r. spółkę rozwiązano i postanowiono likwidację. Jako likwidatora ustanowiono kupca Jerzego Ducaya z Grudziądza.

Grudziądz, dnia 19 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy, [3861

W rejestrze handlowym Oddział A pod nr. 433 skreślono dziś firmę „David Goertz Nachf. Inh. Heinrich Penner Grudziądz“.

Grudziądz, dnia 19 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy. 3864

W rejestrze handlowym Oddział B pod nr. 38 zapisano dziś przy firmie „Bank Dyskontowy“ (Diskonto Bank) Spółka Akcyjna w Bydgoszczy. Oddział w Grudziądzu, że uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 15 kwietnia 1925 r. spółka została rozwiązaną. Spółkę zastępuje dwuch likwidatorów, w tem jeden reprezentant Banku Gospodarstwa Krajowego. Likwidatorami są oprócz dotychczasowego członka zarządu Dr. Kazimierza Sawickiego, dyrektorzy banku Jan Konieczny i Eugenjusz Gawlikowski wszyscy w Bydgoszczy.

Grudziądz, dnia 19 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy. 3838

PRZETARG

na oddanie dostawy ziemniaków, jarzyny świeżej, cebuli świeżej, kapusty kiszonej, siana i słomy na karmę, na podściółkę i do sienników na czas od 1-go X. 1925 r. do 30 go IX. 1926 r. dla garnizonów Grudziądz, Chełmno, Starogard, Gniew, Chojnice i Puck odbędzie się dnia 15-go września 1925 r., o godz. 9-tej w Kierownictwie Intendentury w Grudziądzu, koszary Wł. Jagiełły przy ulicy Saperskiej.

Bliższe warunki dostawy są zawarte w ogłoszeniach publicznie plakatowanych w Polsce Zbrojnej i Monitorze Polskim. [3859

Rejonowe Kierownictwo Intendentury Grudziądz.
L. dz. 4636/25.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów w Grudziądzu ogłasza **przetarg** w dniu 7 września b. r. o godzinie 11-ej przed południem na **przebudowę budynku w koszarach Kursów Doszkolenia Mł. Ofic. Piech. w Chełmnie.**

Bliższe warunki dotyczące przetargu zostaną ogłoszone w najbliższych numerach Polski Zbrojnej. [3860

Kierownik Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz.
L. dz. 5977/25. B. K.

Baczność!

Pomimo podwyższenia cen w fabrykach, sprzedajemy nadal po dotychczasowych niskich cenach!!

Oddziały nasze dobrze zaopatrzone w towary jesienno-zimowe bez podwyżki!!!

Olbrzymi wybór w konfekcji damskiej i męskiej!!!

W. Korzeniewski

Tow. Akc.

Grudziądz

Rynek 22/24

Największy dom bławatów, konfekcji, bielizny i galanterji.

3863

Papa Smoła Cement Wapno

stale na składzie

Hipolit Kotliński

skład żelaza, sprzęty domowe i kuchenne

Mickiewicza 24, telef. 3
Wybickiego 7, tel. 8

3862

Sprzedaże

DOM

16 pokoi, dwa interesy, w dużej miejscowości, przy rynku z dużym zajazdem, można jeszcze dwa interesy urządzić, natychmiast pod dogodnymi warunkami na sprzedaż. Oferty do Głosu Pom. pod nr. 3581p

Motocykl

„Alba" $1^1/_2$ konia tanio na sprzedaż ulica Nadgórna nr. 45, I piętro.

Sprzedam za gotówkę lub też na odpłatę moją dobrze utrzym. **sypialnię** dębowo malowaną. Wiadom.: Hala mebli Mickiewicza 26, od g. 9—13 i od 15—17.

Fortepian

starszy, dobrze utrzymany, tanio na sprzedaż, lecz za gotówkę. Informacji udz. Gł. P. 3579p

Dom w Bydgoszczy

2 ptr., najlepszy punkt handlowy, wprost od gospodarza na sprzedaż. Skład z ubikacjami i mieszkanie przy kupnie wolne **Rajmund Waszak** skład wełny, Grudziądz Plac 23 Stycznia nr. 1

Maszyna

do dziania pończoch większych rozmiarów, fabrykat przedwoj.. 200 igliczek, dla pończoch, trykotaży itp., z wszelkiemi przynależytośc. tanio do sprzed. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 3655p.

Kilka płyt stołowych

do 4 m długich korzyst. na sprzedaż. Tamże kupi się dobrze utrzymany **dywan.** Moniuszki 6a II p. Oglądać można od 2—4 popoł. (3625

Kupna

Poszukuję kupca na około
2000 ctr. śliwek
3000 „ jabłek
zimowych. Oddaję także i w mniejszych ilościach. [3657
Fr. HESS, Niem. Stwolno, p. Sarlewice.

Kupujemy stale beczki: od smoły, smalcu, oliwy, sledzi i inne

Fabryka Tektury Dachowej W. Kutowski i Ska, Grudziądz, Ogrodowa 23. - Tel. 423

2408a

MLEKA

stałej dostawy poszuk. Mleczarnia-Kawiarnia **„Wanda"**, Lipowa 3.

Podręczniki szkolne

dla wszystkich szkół, **bruljony, zeszyty, bloki rysunkowe, ołówki,** stalówki itd.

Wszystko w wielkim wyborze i tanio 3844

Zeszyty z najlepszego papieru.

Stalówki po 1 gr sztuka, ołówki i zeszyty już od 6 gr począwszy.

Zatem, kto chce wiele pieniędzy oszczędzić, ten niech zakupuje u

Władysława Kulerskiego, Pańska 19

Na sezon szkolny!

polecam

zeszyty, bruljony, bloki rysunkowe, ołówki, piórniki, teczki, tabliczki i inne artykuły szkolne.

Wszelkie artykuły znane ze swej dobroci i niskich cen.

Dostawa do biur i szkół | Usługa uprzejma!

„Nasz Sklep" właśc: Anna Gawecka, Grudziądz, Sienkiewicza 8, tel. 173. (3865

WRÓCIŁEM

3839

i otwieram **kursy języka francuskiego.** Wpisy do 15/IX. br. przyjmuje się **ul. Kilińskiego 8, part. pr.,** od godz. 3—7. Grupy będą dla początkujących, z średnią wiedzą i wyższe. Lekcje odbywać się będą w dobrze ogrzanej i oświetlonej sali. Zajęcia przed i popołudniowe. Honorarjum 8, 9 i 10 zł miesięcznie Do dyspozycji PT. uczniów bibljoteka francuska **gratis.** — Beletrystyka, historja, naukowe, technika, wojskowość, medycyna. — Codziennie świeże dzienniki i ilustracje (15 wydań); dla Pań żurnale mód i inne. Nieuczniowie korzystać mogą z bibljoteki za opłatą 5 zł miesięcznie

N. de TOUGARINOFF.

Poszukuję natychmiast lub od 1. X. 1925 r. dzielnego starszego

ekspedjenta-dekoratora

2 dzielne **ekspedjentki**

do oddziału towarów krótkich i bielizny.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły z długoletnią praktyką zawodową i dobremi referencjami przy wysokiem wynagrodzeniu. — Oferty z odpisem świadectw i fotografją proszę skierować do firmy

WIKTOR SZULC, Bławaty i Konfekcja
GRUDZIĄDZ, ulica Toruńska nr. 7 [3849

Stare żelazo kute i łom maszynowy

w wagonowych ładunkach

kupuje stale po najwyższych cenach dziennych

Bydgoski Handel Żelaza, Bydgoszcz
ul. Długa 36 (3857) Telefon 1277.

POKÓJ umebl.
od zaraz do wynajęcia Kilińskiego 7, 3 ptr. l.

Mieszkania

3—6 pokoi w śródmieściu poszukuje w lepszym domu. Przeprowadzam ewtl. remont, dzierżawę płacę naprzód. Oferty do Ekspd. „Głosu Pom." p. nr. 3612p.

Umebl. pokój z balkonem natychm. do wynajęcia Forteczna 17, I p lewo

Pokój umebl.
do wynajęcia [3653p. Budkiewicza 18, I ptr. l

Samotna pani przyjmuje **UCZNI** gimn. na **stancję** Pietruszkowa 22, I p. lewo

Uczenica lub uczeń
może się zgłosić na stancję Sienkiewicza 22, I p.

Przyjmuje 3663p.
dzieci szkolne na stancje
Lipowa 1, III piętro

NA STANCJĘ
gimnazjastę-ucznia przyjmę tylko z ziemiańskiej rodziny, dla towarzyst. mojego syna gimnazjasty Opieka wzorowa przy inteligentnej rodzinie. Zgł. Chełmińska 69, II ptr. l.

Uczni szkolnych, najchętniej z klas niższych przyjmę na stancję Troskliwa opieka rodzicielska i pomoc w nauce zapewniona. Skromne warunki wedle umowy. Zgł. Kilińskiego 6. I piętro na prawo

Przyjmę na mieszkanie
dwie uczenice z niższych klas gimn. Forteczna 5, Ip. l.

Mieszkania

Gust. umeblow. pokój
fortepian, światło elektr. wynajmę solidnemu spokojnemu panu zaraz w pobl. Fortecznej Nadgórna 43, prt. l. (3627

Gustownie umebl. pokój
z balkonem, światłem elektrycznem i łazienką, z utrzymaniem lub bez takowego, do wynajęcia ulica Słowackiego nr. 4. I pr. [3843

Pokój umeblow. z łazienką do wynajęcia samotnemu panu, na życzenie z używaniem kuchni. Hinz, ulica Lipowa 98, II. (3658

Front. duży POKÓJ eleg. umebl. do wynaj. Tusz. Grobla 20, II l.

Pokój umeblowany
z utrzymaniem lub bez dla 1 lub 2 osób do wynajęcia Mickiewicza 17, parter II drzwi na prawo 3850

Ładny umeblowany POKÓJ
dla 2 panów z całem utrzymaniem do wynajęcia 3632 Wenckiego 20, II ptr. lewo

Umebl. POKÓJ
do wynajęcia 3639
Kościuszki 5, II p. lewo

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem dla panów i uczniów do wynajęcia 36.. Pietruszkowa 29, part. lewo

Gustownie **umebl. POKÓJ**
z osobnem wejściem natychmiast do wynajęcia 3629 Kwiatowa 3, II pr.

Umebl. pokój
spokojnemu solidnemu panu wynajmę Lipowa 7, II lewo

2 umeblowane pokoje
na życzenie z używaniem kuchni do wynajęcia. Hinz, 3623 ul. Lipowa 98, II.

2 umeblowane pokoje
z używaniem kuchni do wydzierżaw. Lipowa 41, I pr.

Umebl. POKÓJ
z utrzymaniem lub bez od 1. IX. do wynajęcia 3635 Kościuszki 19, part. prawo.

Umebl. POKÓJ
do wynajęcia 3634
Ogrodowa 29, II ptr.

Umebl. POKÓJ
do wynajęcia 3633
Sienkiewicza 7, I ptr.

Umebl. POKÓJ
z osobnem wejściem natychmiast do wynajęcia 3630 Solna 14.

Umebl. POKÓJ
z pełnem utrzymaniem do wynajęcia Szewska 1, II p.

Umebl. POKÓJ
do wynajęcia 3645
Groblowa 18, I ptr. lewo

Stancja dla ucznia z domu intelig. opieka bardzo staranna, odżyw. zdrowe i obfite. Sobieskiego 13, I ptr. na l. Wiadomość między godz. 10 a 5 popoł. [3631

Przyjmuję młodzież szkolną na stancję. 3656p. Krokowska, Koszarowa 26 II ptr. wejście z bramy

UCZNIOWIE szkolni otrzymają wyśmienitą pensję i wzorowy nadzór przy pracach szkolnych. Słowackiego 4, I pr.

Posady

Kierownik ciesielski
samodzielny, obeznany z wszelk. pracami ciesielskiemi i stolarskiemi, poszukuje natychm. **pracy** w większem przedsiębiorstwie lub na majątku. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do Gł. P. pod **nr. 3605p.**

Kołodzieja
na stałe wstawi [3857
A. Kulecki, fabr. powozów i karoserji Ogrodowa 4/6

Poszukuje się natychmiast pierwszorzędnego
montera
znającego się szczególnie na pługu motorowym i samochodzie. W ofercie podać wysokość żądanej pensji oprócz wiktu Zarząd Dóbr Święte. poczta i stacja Plesewo powiat Grudziądz [3859

UCZNI malarskich
poszukuje P. Marschler Plac 23-go Stycznia 18

Poszukujemy natychmiast rzetelnego, pracowitego
robotnika
na stałą pracę dla rozwózki węgla i do koni.
Uwzględnia się tylko robotnika który ma zamiłowanie i chęć do koni. Zgł. do firmy **L. DUNKER,** Plac 23 Stycznia 11/12

Chłopiec
starszy silny potrzebny natychmiast **Sikora,** Toruńska 26 Tel. 35.

Chłopcy i dziewczynki
do sprzedaży gazet mogą się zgłosić Agencja Powszechna, 3 Maja 40, II

Chłopiec do posyłek może się zgłosić [3849 Plac 23-go Stycznia 18

Fachowiec drzewa 3852
zapoznany w materjałach tarłych drzewa twardego i miękkiego, do poważniejszego przedsięb. w miejscu poszukiwany. Kaucja około 2000 zł wymagana. Zgł. z wymaganiem pensji skierować pod nr. 6 do biura ogłoszeń **„Kurjer"**, Bydgoszcz

Rębacze

obznajomieni z wyróbką **podkładów** kolejowych znajdą **natychmiast** korzystną **pracę** akordową na tartakach firmy

MŁYN pod ORŁEM
J. Pałucki sen.
Tuchola 3817

PANIENKA
z lepszej rodziny, biegła w języku polskim, obeznana z szyciem i ręcznemi robótkami, poszukuje natychmiast posady do starszych dzieci na majątku lub na wsi. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 3626p

EKSPEDJENTKA
do składu obuwia natychm. potrzebna. Zgłosić się u Marty Kuchenbäckerowej, ulica Strzelecka nr. 1a.

Górnośląski węgiel

opałowy i kowalski

poleca ze składu także i wagonowo

HIPOLIT KOTLIŃSKI

SKŁAD ŻELAZA, WĘGLI I ARTYKUŁÓW BUDOWLANYCH

Grudziądz, Mickiewicza 24
Telefon nr. 3 3815

Posady

Potrzebna panienka
jako początkująca do składu i prac domowych, władająca polskim i niem. jęz. Uwzględnia się tylko intelig. z dobrego domu godne zaufania. **Rajmund Waszak** skład wełny 3846 Plac 23 Stycznia nr. 1

Potrzebna natychmiast **kucharka** z dobremi świadectw., pracowita i sumienna Zgł. Kaube, Groblowa 2/4, II piętro.

Zguby

Zginęła książeczka wojsk. wystawiona na nazw. plut. Klemensa Bargłowskiego przez P. K. U. Grudziądz którą się niniejszem uniew.

Zaginął PIES
Doberman, wabi się „Mor", ogon **krótki**, uszy wiszące Oddawca otrzyma nagrodę. **Gottfeld,** ulica Szewska **nr. 6**

Różne

Powróciłam
Lekarz-dentysta W. Kwiatkowska
Sienkiewicza 3/5 I p.

Dobre obiady
kuchnia polska.
3 dania 80 groszy
dla inteligencji wydaje ul. Kościuszki 5, II p. l.

Pracownia ch lewek
H. Dratwa
ulica Kościelna 19, prt. (dawn. prac. w Pomorskim Handlu Skór) przyjmuje wszelkie obstalunki. Ceny przystępne. (3649

300—500 zł
mogą zarobić panowie i panie każdego stanu przy mniewięcej 3 godz. pracy dziennie. Także jako zawód poboczny do wykonania. Natychm. zarobek. Pisać zaraz, załącz. znaczek na odpow. na 30 gr Hauptpostlagernd **Danzig,** pod „Jahrgang 1925"

Lekcji gry na fortepianie
udziela 3652p
Anna Eckhardt, nauczycielka muzyki. Zgłoszenia o ile możności od 2—6. **Książęca 7,** 3 piętro.

OBELGĘ
rzuc. na p. Śniegowskiego w Szembruczku niniejszem cofam. 3664p.
B. Plutowska.